Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 78. — ROK XXXIV.

ŚRODA 23. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Walka o Albanję.

KONFLIKT BELGRADU Z RZYMEM.

Jest źle, kiedy kraj jest ubogi. Bodaj jednak, czy nie gorzej, kiedy obfituje w naturalne bogactwa, a nie ma dość siły, by je ustrzec przed pożądliwością obcych.

Takie filozoficzne uwagi powtarza się zapewne w Albanji teraz, jeśli jej ludność może się wogóle oddawać filozoficznym dociekaniom w tych gorących dla niej dniach. Nic innego bowiem, tylko ziemne bogactwa albańskie są przyczyną, że od lat kilkunastu mały kraj nadbrzeżny na Bałkanach stanowi kość niezgody dla sąsiadujących i niesąsiadujących z nim państw. Od roku 1912 jest Albanja terenem walk i orężnych i dyplomatycznych między Turcją, Niemcami, Serbją, Włochami, Anglją i Grecją... Każde z nich chce z tego kraju wybić korzyści dla siebie, żadne jednak nie zgodzi się na zapewnienie faktycznej niepodległości krajowi (zresztą nieprzygotowanemu do niej), ani na połączenie go z którym z sąsiadów.

„Kwestja albańska" niepokoi Europę od roku 1870, kiedy w Konstatynopolu powstał pierwszy ośrodek nacjonalistycznego ruchu albańskiej młodzieży. W roku 1908 przyszło do otwartej walki tego obozu z tureckim najeźdźcą. W roku 1912 w dniu 28 listopada proklamowano niepodległość „narodu albańskiego". Odtąd zaczyna się właściwa, tak mało dla Europy zrozumiała, „historja Albanji"... Odtąd ścierają się wpływy Serbji i Niemiec i Włochów. Toczy się kilkomiesięczna walka między narzuconym przez Niemcy księciem de Wied, a Essad paszą, kandydatem serbskim.

Wojna europejska zmieniła radykalnie stosunki... Albanję rozdarto na kilka części. Jedne powiaty trzyma Serbja, inne Francja, jeszcze inne Grecja. Do podziału stają znowu Włochy (r. 1916), które ostatecznie utrzymały się w roli „opiekuna" Albanji. W roku 1917 ogłosiły ponownie niepodległość kraju i „rząd narodowy" w Durazzo Przyjęcie Albanji do Ligi Narodów (r. 1920) odebrało im te prawa, nie wstrzymało jednak tendencji do opanowania kraju.

Historję następnych siedmiu lat Albanji wypełniają walki dyplomatyczne Włoch z Jugosławją o wpływy w kraju. Włochy zapewniły sobie poparcie w tej walce ze strony Anglji. Belgrad zaś opierał się o przyjaźń i pomoc Paryża. Za cenę koncesyj kopalnianych (w układzie z przed trzech lat) pozyskały Włochy sympatję Anglji dla swych planów opanowania wschodnich wybrzeży morza Adrjatyckiego. Francja zaś udzielając poparcia Belgradowi, chciała przeszkodzić dalszemu wzrostowi włoskiej potęgi.

Kraj popadł w skrajną anarchję, której przejawem są częste bunty poszczególnych plemion albańskich (niedawno — katolickich Mirydytów). Pewne uspokojenie wniosła rewolucja Achmeda Zogu.

Dziś Albanja wraca do swego okresu z przed kilkunastu lat. Jugosławja, jeśli wierzyć prasie włoskiej, planuje sobie ostateczne zawojowanie Albanji. Jeśli zaś wierzyć prasie belgradzkiej i — francuskiej, to rzecz ma się przeciwnie: nie Jugosławja, ale Włochy zagrażają niepodległości biednego kraju.

Nie będziemy jednak — zdaje się — dalekimi od prawdy, jeśli za bezpośrednią przyczynę ostatniego niepokoju w Albanji uznamy zawarty niedawno w Tiranie włosko-albański układ stwarzający dla Rzymu szczególne przywileje w Albanji.

W każdym razie pewnem jest, że powstało nowe ognisko wojny w Europie. Wybuchł konflikt między Włochami a królestwem S. H. S. Zewnętrznym jego wyrazem jest ostra nota włoska wręczona rządowi w Belgradzie onegdaj. W konflikt uwikłane są i inne państwa, poza temi dwoma. Niewątpliwie może to doprowadzić do niepożądanych i niebezpiecznych trudności międzynarodowych. W tej chwili jednak sprawy tak stoją, że **Jugosławja jest prawie osamotniona.** Włochy łączą dobre stosunki z Anglją i z państwami bałkańskiemi, oraz centralnej Europy; wątpić zaś można, by Francja zechciała iść teraz przeciw Anglji. Należy się zatem spodziewać, że zapały wojenne ochłodną, a Albanja pójdzie zaczętą drogą — w stronę Rzymu.

W Z.

Niezależna Partja Chłopska uznana za nielegalną.

Na terenie całego państwa opublikowane zostało wezwanie do ludności wiejskiej w sprawie „Niezależnej Partji Chłopskiej", a wydane przez poszczególnych wojewodów.

Wezwania te zwracają uwagę ludności, że „Niezależna Partja Chłopska", opanowana przez zwolenników bolszewizmu, działa na szkodę państwa robotą destrukcyjną. Dlatego minister spraw wewnętrznych, odpowiedzialny za spokój w państwie przed Sejmem i społeczeństwem ,ogłosił „Niezależną Partję Chłopską" za nielegalną. **Wzywa się więc ludność a zarazem ostrzega, aby nie brała udziału w pracach tej partji, nie uczestniczyła na jej zebraniach a to pod rygorem najostrzejszych środków karno-sądowych.**

Ogłoszenie tej treści rozplakatowało dzisiaj województwo krakowskie.

Red. Ogłoszeniem rządowem Niez. P. Chł. została uznaną na równi z partją komunistyczną za ugrupowanie nielegalne. Odpowiada to kodeksowi karnemu, obowiązującemu w b. zaborze rosyjskim, który uznaje brak legalizacji stronnictwa przez władzę państwową za przestępstwo. Kodeks austrjacki legalizacji stronnictw nie przewiduje, trudno byłoby zatem ścigać osoby należące do N. P. Chł. na drodze karno-sądowej. Musiałoby się każde z nich oskarżyć o jakieś konkretne przestępstwo polityczne. Ale ponieważ w Małopolsce N. P. Chł. jest nieznana, przeto trudność ta staje się bezprzedmiotowa. Przywódcami N. P. Chł. są posłowie Wojewódzki, Ballin, Bon, Szapiel i Hołowacz (obecnie przebywający w więzieniu).

Rewizja w lokalu N. P. Ch.

Warszawa. (Tel. wł.) Policja dokonała rewizji w lokalu N. P. Ch. na Starem Mieście, gdzie swego czasu **nastąpił wybuch bomby przygotowanej przez Trojanowskiego.** Wyniki rewizji **trzymane są w tajemnicy.**

Prace Komisji kodyfikacyjnej.

Dr. Fierich na posiedzeniu połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu składa sprawozdanie.

Warszawa. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się pod **przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja,** a następnie posła **dr. Marka, posiedzenie połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu,** na których prezes komisji kodyfikacyjnej prof. dr. **Fierich złożył** sprawozdanie **z prac komisji za rok 1926.**

Dotychczas komisja kodyfikacyjna **opracowała obowiązujące już ustawy: przemysłową, czekową, o prawie autorskim, o prawie właściwym dla stosunków prywatnych, wewnętrznych i o prawie właściwem dla stosunków międzynarodowych.** Nadto komisja złożyła w ministerstwie sprawiedliwości projekt ustawy **postępowania karnego** i w ciągu najbliższych miesięcy zostaną ukończone prace nad projektem **ustawy postępowania cywilnego.** W opracowaniu komisji znajduje się projekt ustawy, **dotyczący prawa akcyjnego, spadkowego, małżeńskiego, opieki i kurateli, zobowiązań itd.**

W dyskusji, jaka się p. sprawozdaniu wywiązała mówcy wskazywali na potrzebę **wydatniejszego powiększenia budżetu komisji kodyfikacyjnej** oraz utworzenia przy ministerstwie sprawiedliwości **kursów** dla zapoznania **sędziów z nowemi ustawami.** Przy tem wyrażono prezydentowi komisji kodyfikacyjnej **podziękowanie i uznanie za nadzwyczaj owocną i wydatną działalność komisji na polu ujednostajnienia sądownictwa na terenie całej Rzpltej.**

Nad czem radził będzie dzisiaj Sejm?

Warszawa. (PAT). Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu wyznaczonego na dziś **na godzinę 4 popoł.** przewiduje m. innemi

sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do ustawy skarbowej na r. 1927-8,

głosowanie **nad rezolucjami zgłoszonemi pod czas dyskusji nad budżetem na r. 1927-28,**

sprawozdanie **komisji budżetowej o sprawozdaniu NIKP z działalności dokonanych w r. 1925,**

sprawozdanie **komisji konstytucyjnej o wniosku w sprawie zmiany niektórych przepisów o zgromadzeniach,**

ewentualne sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie ustawy **o gminie wiejskiej,**

głosowanie nad wnioskiem posłów klubu **Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności p. minstrom sprawiedliwości oraz rolnictwa i dóbr państwowych**

Niefortunne przemówienie.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita" podaje **w sprawozdaniu** z manifestacji w Katowicach, urządzonej z okazji szóstej rocznicy plebiscytu górnośląskiego, ostrej krytyce **przemówienie gen. Romera,** które, jak się obawiać należy odbije się **głośnem echem zagranicą.** W przemówieniu gen. Romer oświadczył, że nie należy się łudzić, iż **o G. Śląsk wybuchnie wojna polsko-niemiecka.** Oświadczenie to, wedle „Rzeczypospolitej" **spowodowało konsternację.** Gen. Romer występował **w charakterze urzędowego przedstawiciela** p. premjera. „Rzeczpospolita" tłumaczy incydent niewyrobieniem politycznem gen. Romera.

—oOo—

Rada ochrony pracy,

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo pracy opracowało projekt rozporządzenia w sprawie **powołania do życia rady ochrony pracy, która będzie utworzona na wzór istniejącej przy tem ministerstwie rady emigracyjnej, ubezpieczeniowej i społecznej.**

—o—

Reorganizacja podatków.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady fiansowej rząd wysunął dwa projekty, z których jeden **dotyczy podatku majątkowego, a drugi podatku dochodowego.** Rząd postanowił ograniczyć cyfrę globalną podatku majątkwego **z 1 miljarda do 407 miljonów,** a jednocześnie **wprowadzić nowy podatek majątkowy, który będzie wynosił około 60 miljonów rocznie.**

Nie będzie liczników.

Warszawa. (AW.) Projektowane wprowadzenie liczników telefonicznych, które wywołało jednomyślny sprzeciw opinji publicznej ma znaleźć się na porządku dziennym **Komisji opinjodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów w czwartek w przyszłym tygodniu.** Nastroje komisji idą przeciw projektowi. **tak samo też i większość członków gabinetu uważa projekt wprowadzenia liczników za wysoce niefortunny.**

—oOo—

Warszawa. (AW.) Sekretarzem Rady ministrów mianowany został **major Górecki. Major Górecki objął już urzędowanie.**

ukces wystawy polskiej w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). „W. Allg. Ztg." i inne dzisiejsze dzienniki wiedeńskie **wskazują na wielki sukces wystawy polskiej** w Wiedniu i podkreślają, że stosunki handlowe między Polską a Austrją **pogłębiły się dzięki wystawie.** Udział Polaków w targach wiedeńskich był tego roku **bardzo znaczny,** a równocześnie kupiectwo i przemysł austrjacki zgłosiły się **bardzo licznie na targi poznańskie.**

—oOo—

Pos. Girsa złożył listy uwierzytelniające

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek poseł **czechosłowacki Girsa złożył** p. **Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające.**

—oOo—

Zjazd delegtów Zw. Kat. Tow. Robotników Polskich w Poznaniu.

Dn. 19 bm. rozpoczęły się obrady Zjazdu delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu, na który przybyli delegaci 208 towarzystw oraz liczni goście. Zjazd otworzył prezes Związku ks. prałat Stychel, poczem zabrał głos w imieniu ks. Frymasa Hlonda ks. kan. Zborowski. Następnie przemawiali: im. Wydziału Pracy i Opieki radca Jaworski, przedstawiciel Zw Robotników i Rzemieślników, p. Kujawa, przedst. Chrześć. Zjedn. Zawod., p. Bresiński, przedst. Zw. Rob. Rolnych i Leśnych, ks. Bilko im. Stow. Młodzieży. Ze sprawozdania gen. sekretarza Zw. ks. Michałowicza okazało się, że Związek liczy 208 Towarzystw, obejmujących razem 13.450 członków. Życie organizacyjne rozwija się dobrze, w ostatnim zaś czasie utworzono specjalne zarządy okręgowe, które objeżdżają swe okręgi. Dyskusja nad tem sprawozdaniem zakończyła pierwszy dzień obrad zjazdu.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO o stanie pogody w Zakopanem. Prognoza na dziś (dn. 22 bm.): zachmurzenie zmienne, względnie pogodnie, ciepło, wiatry zachodnie potem południowo-zachodnie. Warstwa śniegu w Morskiem Oku 62 cm, na Hali Gąsienicowej 50 cm. Śnieg dobry na narty.

—o—

O czem piszą inni?...

Najście oficerów na redakcję „Słowa Polskiego.

Z powodu napadu trzech uzbrojonych oficerów na redaktora Kordysa, pisze „Słowo Polskie":

„Po podobnych „rycerskich" napadach oficerskich w Warszawie, Wilnie, Toruniu i Krakowie, przyszła pora argumentowania kułakiem także na Lwów. Podeptanie praworządności, którego nieszczęsnym terenem stała się Polska w maju ubiegłego roku, wydaje jaskrawe owoce".

Z napaścią zsolidaryzował się sanacyjny „Dziennik Lwowski", pisząc:

„Istnieje pewna granica bezczelności, poza którą bezkarnie nie można tolerować zbrodniczej samowoli. Ta granica została już po raz drugi przekroczona. **Ostrzegamy przed naciąganiem struny!**"

Gdy w ubiegłych latach „Komendant" lżył ówczesnego ministra spraw wojskowych Sikorskiego, gdy obelgami obrzucał b. oficerów austrjackich, Sejm, cały naród wreszcie, wtedy lewicowe pisma nazywały to dopuszczalną krytyką. Teraz zaś, gdy ktoś staje w obronie prawa, broni uwięzionych generałów, sprzeciwia się masowym zwolnieniom w wojsku i nie chce w p. Piłsudskim widzieć zbawcy Polski — teraz pisze się o „zbrodniczej samowoli!"

Prof. Zdziechowski o współpracownikach p. Piłsudskiego.

Z licznych przemówień na akademjach ku czci p. Piłsudskiego warto zwrócić uwagę na mowę profesora M. Zdziechowskiego w Wilnie. Wprawdzie zajął on się głównie zwalczaniem traktatu ryskiego, ale mówiąc o wojnie 1920 r. wspomniał — powołując się na pisma p. Piłsudskiego — o jego współpracownikach.

„W Warszawie — pisze p. Piłsudski — „gdym wrócił z Chełma 2 sierpnia, zastałem stan bardzo trwożny... nad miastem wisiała zmora mędrkującej bezsilności". — I w jakże ostrych wyrazach potępia Marszałek „tchórzostwo i niemoc polską". Ale wśród otaczających go generałów był jeden — słowa Marszałka — co „nie tracił nigdy sprężystości, energji i siły moralnej, chciał wierzyć w nasze zwycięstwo, gdy wielu, bardzo wielu straciło już ufność i, jeśli pracowało, to ze złamanym charakterem". Owym nie dającym się złamać człowiekiem był gen. Rozwadowski, ówczesny szef sztabu".

Wspomniał też prof. Zdziechowski o innych współpracownikach p. Piłsudskiego, których imiona

„wyryły się we wdzięcznej pamięci narodu: Sosnkowski, Sikorski, Rydz Śmigły, Rozwadowski, obaj Hallerowie, Zagórski, Romer".

Dziś są oni przeważnie albo na Antokolu, albo w stanie nieczynnym.

Politycy o reformie ordynacji wyborczej.

W „Kurjerze Warszawskim" zabrali głos najwybitniejsi członkowie komisji konstytucyjnej, pracujący nad zmianą ordynacji wyborczej.

Pos. Głąbiński (ZLN.) wyraził nadzieję, że może jeszcze i lewica zrozumie konieczność wzmocnienia reprezentacji narodowej polskiej i zapewnienia Polakom na kresach odpowiedniej liczby mandatów. **Pos. Dubanowicz** (Str. Chrz. Nar.) stwierdził, że reforma opracowywana obecnie przez komisję konstytucyjną nie dotyczy zasadniczych podstaw ordynacji. Ale proponowane zmiany mają dużą wartość. Przesuwają one punkt ciężkości najbliższego parlamentu bardziej na zachód. Pos. Dubanowicz obawia się jednak, czy nie zniekształci projektu „znana nasze przesadna skłonność do kompromisu z opozycją". **Pos. Błażejewicz** (Ch. D) oświadczył, że dotychczasowa ordynacja wyborcza krzywdzi ludność polską, na której barkach przedewszystkiem leży troska o byt i rozwój państwa. Ludność rdzennie polska, stojąca na wysokim poziomie kultury, ponosząca największe ciężary podatkowe, otrzymała stosunkowo mniejszą ilość przedstawicieli, niż dzielnice nisko pod względem kulturalnym stojące. Ponieważ istnieje związek między poziomem kultury a odsetkiem głosujących, więc Klub Ch. D. w swym projekcie przyjął ilość głosujących przy ostatnich wyborach za podstawę określenia liczby mandatów w poszczególnych okręgach wyborczych. Zmniejszanie liczby posłów nie powinno iść zbyt daleko. Liczba 320—360 posłów jest, zdaniem pos. Błażejewicza, najodpowiedniejszą. **Pos. Kiernik** (PSL Piast) przypomniał, że PSL. żądało ograniczenia liczby posłów do 300, okręgów jednomandatowych z pozostawieniem proporcjonalności w województwach narodowo mieszanych, wyborów indywidualnych i osobnych okręgów miejskich. **Pos. Popiel** (NPR.) sądzi, że kwestja liczebności parlamentu ma minimalne znaczenie i że nie można twierdzić, jakoby Polska posiadała nadmiernie liczne przedstawicielstwo parlametarne. Jego zdaniem należałoby zaniechać mechanicznego przydziału określonej z góry liczby mandatów na każdy okręg wyborczy.

Rozmowy o obecnym i przyszłym Sejmie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Amfiteatr sejmowy i hotel dla 200 posłów będzie w jesieni gotowy. — Nowe wątpliwości konstytucyjne, czyli — wybory do Sejmu odbyć się mogą dopiero w czerwcu 1928 roku. — Oryginalny projekt: Rząd stawia własną listę kandydatów i zdobywa głosy tych, którzy... nie głosują!

W hallu sejmowym stoją próbne modele stolika, krzesła i kanapy. Dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski zbiera opinje w sprawie przyszłego hotelu poselskiego.

— Kiedyż panowie uporają się z budowlami?

— Sala sejmowa będzie gotowa latem, pod jesień, a mamy też nadzieję, że w tym czasie wykończymy i budowę hotelu.

A kierujący budową dyrektor Skórowicz rozkłada w kancelarji budowy projekty nowej sali amfiteatralnej, przeznaczonej wyłącznie dla Sejmu, i plan przyszłego rozkładu sal i urządzeń sejmowych.

— Cóż panowie projektują zrobić z salą dotychczasową?

— Będzie zmniejszona i oddana na plenarne posiedzenia Senatu. Reszta zaś miejsca będzie użyta na sale komisyjne.

— Czy jednakże dobrze będzie, iż razem **zamieszka około 200 posłów w tym samym hotelu**

— Będzie to wielkie odciążenie dla miasta, skoro się zwolni tyle mieszkań. Zresztą będą mogli korzystać przyjeżdżający często do Warszawy urzędnicy, którzy teraz znajdują się w trudnych warunkach, bo hotele drogie, a diety niewystarczające.

— A ja przepowiadam państwu, że zgromadzenie w jednem miejscu posłów stanie się powodem rozlicznych nieporozumień osobistych i przyczyni się do zdyskredytowania instytucji. Będą znali wzajemne życie prywatne, które potem zaczną wywlekać na wiecach i na forum externum — przestrzega z uśmiechem jeden z dziennikarzy.

— To już dla tych, co po nas przyjdą — zauważa ktoś z posłów.

— Jest kolega wielkim pesymistą — nadmienia wybitny pracownik komisji budżetowej.

— Czyżby kolega przypuszczał, że na jesieni będzie jeszcze istniał Sejm obecny?

— Bezwzględnie!

— Wolne żarty. Utrzymanie tego Sejmu jest niedopuszczalne konstytucyjnie, wygasają nasze mandaty w listopadzie.

— Otóż właśnie można mieć co do tego konstytucyjne wątpliwości.

— Znów wątpliwości konstytucyjne?

— Tak jest, zaraz to wyłożę.

— Wybory w lutym. W trzy miesiące po terminie przewidzianym konstytucyjnie!

— Ja zaś twierdzę, że w czerwcu przyszłego roku...

— Co?!...

— Nie pozwala mi kolega wyłuszczyć moich poglądów. Żyjemy przecie w okresie, kiedy w miarę potrzeby rodzą się wątpliwości konstytucyjne. A w danym wypadku zrodzić się mogą niezwykle łatwo. Konstytucja przewiduje wniesienie do ciał ustawodawczych budżetu najpóźniej dnia 1 listopada i tego dnia powinna się najpóźniej rozpocząć sesja Sejmu, która nie może być zamknięta, póki swego zadania istotnego: uchwalenia budżetu nie załatwi. Może **być zatem zwołana sesja budżetowa, która powinna trwać najdalej do kwietnia.** Że zaś kadencja upływa dopiero dnia 22 listopada — mamy wątpliwość konstytucyjną. Ponieważ rządowi chodzi, by mógł najdłużej rządzić na zasadzie pełnomocnictw, przeto może poczynić zabiegi o nieprzerywanie sesji do kwietnia — a wskutek tego wybory odbyłyby się w trzy miesiące po uchwaleniu budżetu, czyli w czerwcu 1928 r.!

— Zdumiewające rozumowanie.

— Lecz czy nieprawdopodobne?

— Tego nie można powiedzieć, gdyż żyjemy w okresie nieprawdopodobieństw...

— Skoro kolega jest tak pomysłowy, to może zechce wyłuszczyć swe przewidywania także na los **reformy wyborczej.** Dojdzie do niej?

— Sądzę, że tak. Słyszał pan chyba o projekcie reformy posła Kozłowskiego?

— Jeśli pan go zna, to proszę o wyjaśnienie. Poseł Medard Kozłowski jest jednostką bystrą, pełną inwencji i humoru. Matematyk z zawodu, więc mógł coś wykombinować osobliwego.

— Poseł Kozłowski rozumuje logicznie tak: Wybory są aktem obywatelskim, w którym biorą udział wszystkie czynniki, dbające o państwo. **Zatem winien brać udział i rząd. I on stawia własną listę kandydatów,** jak każde stronnictwo, listę rządową. Każdy obywatel, któremu chodzi o zmianę stosunków po jego myśli, oddaje swój głos na listę, która mu odpowiada. Tymczasem sporo osób nie głosuje. Głosy te niesłusznie uznaje się za przepadłe. Obywatel, wstrzymujący się od głosowania, widocznie jest zadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Chodzi teraz o ujęcie prawne tego stanu rzeczy. Otóż reforma wyborcza może uznać ważność tych głosów, które wprawdzie były uprawnione do głosowania, lecz w akcie wyborczym nie brały udziału i nie stawiły się przed urną wyborczą — i wychodząc z poglądu, że ci wyborcy są zadowoleni z istniejących rządów, **zaliczyć wszystkie głosy osób absentujących się od głosowania, a uprawnionych — na listę rządową!** Naprzykład: w okręgu jest uprawnionych 30 000 wyborców; głosowało 15.000, wstrzymało się 15.000 i owe 15.000 wstrzymujących się zaliczyć ex offo jako przypadające z mocy ustawy na listę rządową!

— Sensacyjny projekt! Dziwna rzecz, iż coś podobnego doszło mnie i także z kół zbliżonych do rządu.

— Zapewne jest to odbicie wywodów posła Kozłowskiego, który wyłuszczał swe pomysły miesiąc czy dwa temu.

— Czyż on traktował serjo swój pomysł?

Tu rozmówca rozłożył ręce:

— Niech każdy sądzi i ocenia, jak chce...

H. W.

„Niebezpieczne poglądy".

Ks. Fr. Błotnicki, red. „Gazety kośc." nadesłał nam następujące pismo:

„W Gazecie kościelnej" zamieściłem szereg uwag na temat, jak się powinno duchowieństwo polskie odnosić do ideologji nacjonalistycznej, a zwłaszcza do nacjonalizmu polskiego.

W uwagach tych zaznaczyłem, że nacjonalizm jako idea oparcia życia zbiorowego na zasadzie narodowości nie ma **sam w sobie** nic sprzecznego z katolicyzmem. Jeżeli zachodzą między obu kierunkami jakie tarcia, tą są to **przypadkowe** wybujałości nacjonalizmu, możliwe do usunięcia. Obie te ideje nie muszą z zasady się krzyżować, lecz mogą iść ze sobą równolegle i wzajemnie się wspierać.

Artykuły moje scharakteryzował W. Z. w „Głosie Narodu" jako „niebezpieczne poglądy".

Jako główne zarzuty przeciwko moim wywodom przytacza W. Z.:

1) „Omawiając stosunek polskiego nacjonalizmu do katolicyzmu (Ks. Fr. B.) zupełnie milczeniem pominął pewne magistralne ustępy z dzieł Balickiego, Dmowskiego... ustalające podstawy „etyki narodowej".

Na zarzut ten odpowiadam, iż nie było moim zamiarem pisać historji tworzenia się i ewolucji poglądów nacjonalistycznych w Polsce. Brałem pod uwagę nacjonalizm polski takim, jakim on się dziś przedstawia i jakie założenia ideowe on dziś wysuwa. A dziś pragnie on i stara się o uzgodnienie swych poglądów z zasadami katolickiemi. Dość przytoczyć na dowód tego dyskusje na łamach „Myśli Narodowej", w kołach „Młodzieży Wszechpolskiej", na zjazdach „Obozu Wielkiej Polski", dość przyjrzeć się stanowisku, jakie prasa nacjonalistyczna i politycy nacjonalistyczni zajmują wobec Kościoła. W tem ich dążeniu do rewizji swych dawnych poglądów i sformułowania nowych dopomóc im powinniśmy, a nie odżegnywać się od nich z góry, jak od djabłów. Zacietrzewienie antynacjonalistyczne wytwarza czasem w fantazji majaki, które pryskają, gdy im się przyjrzeć zbliska.

2) „Ks. Fr. B. nie boi się używania religji za polityczne narzędzie", ponieważ — jego zdaniem — nacjonaliści polscy chcą się religją posługiwać do dobrego celu („zbudować pełne, trwałe i zdrowe życie narodu"). I konkluduje, że „takie użycie religji jako środka do celu chyba nie ubliża katolicyzmowi".

Ustęp ten w mojem ujęciu inaczej trochę brzmi:

„Nacjonalizm religję uważa tylko za środek do celu politycznego, za narzędzie". Zarzut ten miałby w sobie pewną siłę przekonywującą, gdyby pod słowem „religja" rozumieć tylko organizację kościelną, gdyby nacjonalizmowi tylko o to chodziło, by wykorzystać wpływy polityczne duchowieństwa, ale zarzut ten zupełnie traci na wartości, gdy nacjonaliści widzą w religji pewne walory etyczne, moralne, na których oprzeć się winien naród, jeżeli chce być zdrowym, zwartym i silnym. A tak na religję zapatruje się dzisiejszy nacjonalizm polski. Widzi on w katolicyzmie podstawę moralną, na której jedynie da się zbudować pełne, trwałe i zdrowe życie narodu polskiego. Takie użycie religji „jako środka do celu" chyba nie ubliża katolicyzmowi".

Sądzę, że to trochę inaczej brzmi — niż przytoczył W. Z. — i inną nieco treść myślową zawiera, wobec czego na zarzut W. Z. — jako uderzający w próżnię — nie odpowiadam.

3) „Równie dziwić musi obrona nacjonalistów polskich przez ks. Fr. Bł. przed zarzutem monopolizowania patrjotyzmu dla siebie. Ks. Fr. B. kategorycznie oświadcza: „Przyznałbym im — pisze — rację, bo za najzdrowszy patrjotyzm uważam ten, który za podstawę swego uczucia i swych dążeń bierze naród jako całość i tylko naród". Więc nie — religję, nie katolicyzm, i nie zasady etyki, ale „naród i tylko naród".

W. Z. nie uwzględnił tego, że ja w drugim swym artykule rozróżniałem jako różne podstawy życia publicznego: przywiązanie do jednostki czy dynastji, ukochanie państwa, miłość pewnej klasy społecznej, ukochanie całej ludzkości. Wskutek czego powstaną różne „patrjotyzmy" — z pośród nich za najzdrowszy uważam ten, który za podstawę swego uczucia i swych dążeń bierze **naród jako całość i tylko naród** (a nie pewną klasę społeczną, nie dynastję, nie państwo, nie „ludzkość"). Na mój pogląd wolno się W. Z. nie zgodzić, ale nie wolno mu uważać go za wykluczający religję, katolicyzm, zasady etyki.

Dotychczas pisałem swą odpowiedź spokojnie, lecz końcowych słów artykułu „W. Z." spokojnie chyba przyjąć nie można. Brzmią one:

„...autor (ks. Fr. B.) **tendencyjnie** przemilcza lub bagatelizuje faktyczne trudności i daje fałszywy pogląd na nacjonalizm wogóle, a nacjonalizm polski w szczególności. W imię czystości zasady katolickiej należy się tym poglądom przeciwstawić. Są **one** — nieświadomą zapewne — **tendencją do obniżenia powagi religji katolickiej** przez oddanie jej w służbę jednej partji". (Podkreślenia i nawiasy moje).

A zatem W. Z. powiada o mnie, że tendencyjnie przemilczam, tendencyjnie daję swoim czytelnikom jako redaktor „Gazety Kościelnej" fałszywy pogląd i tendencyjnie obniżam powagę religji katolickiej. Takie zarzuty stawia się lekkomyślnie, broniąc potrzeby etyki katolickiej w życiu publicznem!

Ks. Fr. Błotnicki.

* * *

Wyjaśnienie ks. red. Błotnickiego w niczem nie osłabia zarzutów postawionych mu przezemnie w „Głosie Narodu",

Ad 1)! Pominięcie pewnych zasad polskiego nacjonalizmu usprawiedliwia ks. red. Błotnicki tem, że nie pisał historji nacjonalizmu polskiego. To go jednak nie usprawiedliwia. Jego zamiarem było przedstawić zagadnienie stosunku nacjonalizmu polskiego do katolicyzmu. Przedmiotowość wymagała, by przy omawianiu tego zagadnienia w serji trzech artykułów nie poprzestać na przedstawieniu samych punktów stycznych, ale omówić także i różnice między katolicyzmem, a polskim nacjonalizmem. Tego ks. red. Błotnicki nie zrobił. To zaś tłómaczy nie tylko mój pierwszy zarzut, ale i końcowy wniosek, który ks. red. Bł. oburza.

Ad 2). Niewątpliwie szlachetnie pojmuje ks. red. Błotnicki swoją teorję o — religji jako narzędziu nacjonalizmu polskiego! Przyzna jednak sam, że jest to „pogląd niebezpieczny", ponieważ w praktyce ogromnie trudno jest o rozróżnienie między posługiwaniem się organizacją kościelną do celów polityczno-partyjnych, a wykorzystywaniem religji do celów ogólno-narodowych.

Co do 3. zarzutu, to z góry byłem przekonany i dałem temu przekonaniu wyraz w „Głosie Narodu", że ks. red. Błotnicki zaprzeczy, jakoby swojem hasłem: „naród i tylko naród" — miał zamiar wykluczać etykę z życia narodowego. Przyzna mi jednak ks. red. Bł., że i to hasło jest „niebezpiecznym poglądem", bo wzięte dosłownie, bez komentarzy musi wyglądać na zaprzeczenie uprawnień katolickiej etyki w dziedzinie polityki narodowej.

Kończąc, muszę mimo wszystko jeszcze raz stwierdzić, że wypowiedziane przez ks. red. Błotnickiego w „Gazecie Kościelnej" poglądy na stosunek katolicyzmu do nacjonalizmu są niebezpieczne; nastręczają wnioski przeciwne katolickiej zasadzie, tak silnie ostatniemi czasy podkreślanej przez najwyższe władze kościelne. Dowodzi tego już sam fakt, że się ks. red. Błotnicki widzi zmuszonym wyjaśniać je w dodatkowych komentarzach.

W. Z.

——oOo——

Polska, czy Judeo-Polska?

(Walka o trupy w prosektorjum. — Święcenie niedzieli. — Nauka historji polskiej w szkołach. Żargon na zebraniach. — Żydzi w Kasie chorych.

I. Kiedy swego czasu Sejm uchwalił ustawę o odpoczynku niedzielnym, pos. Grünbaum patetycznie wykrzykiwał: „Straciliście Lwów i Wilno!" Warto się obecnie zastanowić, czy ta złowieszcza przepowiednia sprawdziła się? Czy są możliwości do spełnienia tej groźnej zapowiedzi?

Otóż, jeszcze dwa lata temu, wileńscy żydzi dość ostentacyjnie unikali języka polskiego, posiłkując się rosyjskim i **żargonem. Dziś nie**

tylko w szkołach uczą się po polsku, ale nawet kupcy żydowscy urządzają kursy języka polskiego. Może to jest obawa przed zmianami w ordynacjach wyborczych do samorządów i Sejmu, może zrozumienie, że pogardliwie określana jako „Saison-Staat — Polska, potężnieje i trzeba się z nią liczyć. I oto w tym właśnie momencie niemal przełomowym z ręki „sanacyjnego" Rządu sypią się różne dobrodziejstwa i przywileje dla żydów, jak gdyby zachęcające ich do wyodrębniania się, do tworzenia „status in statu", państwa w państwie. Dostali więc żydzi, zawdzięczając min. Składkowskiemu okólnik, zezwalający na prowadzenie wieców i zgromadzeń publicznych w żargonie i języku hebrajskim. I dzieje się to właśnie w tym czasie, gdy akcja komunistyczna z całą furją opasuje nasze ziemie. Gdy procesy komunistyczne następują jeden za drugim. — A lwią część zasiadających na ławach oskarżonych stanowią żydzi.

Dziwna krótkowzroczność naszych Władz! Wszak wobec takiego rozporządzenia przedstawiciele władzy i policji muszą na gwałt uczyć się po żydowsku, aby móc spełniać odpowiednio swe kontrolne obowiązki, albo też trzeba do takiej misji używać żydów, co jest zresztą zgoła wątpliwej wartości.

Czyż jednak można dziwić się wobec tego żydom, że stają się coraz natarczywsi i zuchwalsi w żądaniach? Pozwalają — czemu nie korzystać? Więc też w **„Kasie chorych" członkowie zarządu kasy zaczynają przemawiać po żydowsku,** a komu się to nie podoba słuchać, może sobie wyjść. Do przyjmowania wstępnego chorych przyjmuje się urzędnika żyda, aby szanowni klienci nie potrzebowali łamać sobie języka.

A jeśli p. Składkowskiemu wolno być dobrodziejem żydów, dlaczego nie miałby nim też być nowicjusz w Radzie Ministrów p. Dobrucki? Zgłaszają się do niego przedstawiciele mniejszości narodowych Wileńszczyzny: sen. Własow od Białorusinów, dr Olsejko od Litwinów, p. Szur w imieniu szkół żydowskich, a pos. Wygodzki od szkół hebrajskich. I skarżą się p. Ministrowi, że w Wilnie jest taki paskudny kurator Okręgu Szkolnego dr. Ryniewicz, który wydał okólnik, przypominający, iż nauka historji polskiej w szkołach mniejszości narodowych ma się odbywać po polsku. Dobrotliwy minister oświadcza delegatom, że o takim okólniku słyszy po raz pierwszy i przyrzeka załatwić sprawę w myśl życzeń delegatów. A w konsekwencji nasi młodzi Machabeusze będą uczyli się o Jojne Sobieski, Szyja Poniatowski i Michałkes Wiśniowiecki po żydowsku, jeśli wogóle będą się uczyli o nich, a nie o Saulach, Dawidach, Salomonach. **Les.**

——oOo——

Na ziemiach Rzplitej.

Szlachetny dar Księgarni św. Wojciecha na cele oświaty społecznej.

W związku z podjętą obecnie przez Ministerstwo oświaty akcją zasilenia bibljotek szkolnych książkami polskiemi Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu zaofiarowała na rzecz seminarjów nauczycielskich na naszych kresach zachodnich i wschodnich oraz na rzecz szkół powszechnych kuratorjum poznańskiego i pomorskiego wydawnictw swych na sumę ogólną złotych 25.000, rozsyłając komplety książek oprawnych, zupełnie gotowych do włączenia do bibljotek szkolnych.

Jeszcze jeden aeroplan strzaskany.

Pisaliśmy dopiero onegdaj o katastrofie lotniczej we Lwowie, a oto podczas sobotniej galówki imieninowej ku czci marsz. Piłsudskiego, aeroplan wojskowy krążący nad Stryjem spadł z wysokości kilkuset metrów i roztrzaskał się. Dwaj lotnicy ponieśni obrażenia jednak nie groźne.

Ile szpitali posiada Polska?

Według przeprowadzonej ostatnio rejestracji istnieje obecnie w Polsce 634 szpitali ogólnych (państwowych, powszechnych, publicznych, komunalnych, społecznych i prywatnych) z liczbą łóżek 47.187. Szpitali zaś specjalnych dla chorych psychicznie posiadamy 22 z liczbą łóżek 10.126. Zestawiając powyższe liczby z liczbą ludności i obszarem państwa, przekonamy się, że 1 łóżko dla chorych ogólnych przypada na 576 mieszkańców i 8.29 km. kw. powierzchni, jedno zaś dla psychicznych na 2.685 mieszkańców i 38.35 klm. kw. powierzchni.

——oOo——

MIANOWANIE W SZKOLNICTWIE MAŁOPOLSKIEM. Minister oświaty zamianował p. Eugenjusza Szlapaka, dyrektora gimn. koedukacyjnego Tow. gimn. w Grybowie, dyrektorem państwowego gimn. im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach.

MARSZ. RATAJ UGRZĄZŁ W BŁOCIE. Marszałek Sejmu, Rataj wyjechał ze Lwowa autem na wieś do swego chorego ojca. W drodze atoli auto wywróciło się i marszałek wpadł do bagniska, nie odniósłszy jednak szwanku.

16 OSÓB POKĄSAŁ WŚCIEKŁY WILK, ZANIM GO ZABITO. W okolicy Wilna pojawił się niedawno wściekły wilk, który pokąsał 16 osób. Policja urządziła obławę i zastrzeliła zwierza w lasach powiatu grodzieńskiego.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W myśl z góry zarządzonego programu urządzono po miastach i miasteczkach Polski galówki imieninowe w hołdzie obecnemu premjerowi. Nerwem tych uroczystości były defilady wojskowe.

ZLATA RUBIN, bohaterka skandalicznego procesu w Przemyślu przyjechała do Lwowa i w tamtejszym rabinacie chciała zawezwać rabina Spirę do przeprowadzenia rozwodu, czemu sprzeciwił się rabinat. Skazana Zlata odjechała do Przemyśla wśród oburzenia starozakonnych żydów, prześladujących ją nieustannie.

ŚMIERC W POJEDYNKU SZERMIERCZYM. Podczas fechtunku w żydowskiem kole sjonistycznem w Samborze 18-letni Reichman tak nieszczęśliwie pchnął swego 17-letniego kolegę, Baumvollspiela szpadą w szyję, że ten natychmiast zmarł. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

379 WYNALAZKÓW OPATENTOWANO W ROKU UB. W POLSCE. Według sprawozdania urzędu patentowego Rzplitej przez rok 1926 zgłoszono do opatentowania 644 wynalazków. Urząd opatentował tylko 379 wynalazków.

KRYNICA MIEĆ BĘDZIE SZPITAL ZDROJOWY. Na posiedzeniu Komisji Zdrojowej w Krynicy uchwalono przystąpić do robót przedwstępnych, umożliwiających zamienienie willi „Jaworzynki" na szpital zdrojowy.

O BUDOWĘ MOSTU NA POPRADZIE. Z inicjatywy zarządu gminnego w Piwnicznej szereg gmin okolicznych wraz z Piwniczną postanowił zająć się budową mostu na Popradzie, wyłaniając w tym celu komitet budowy, który zajmie się zgromadzeniem odpowiednich funduszów.

Z całego świata.

Dowódca angielskiej łodzi podwodnej szpiegiem.

Sensację w Londynie wywołało aresztowanie dowódcy angielskiej łodzi podwodnej, Colin Mayersa. Prokurator zarzuca Mayersowi, że ukradł tajne plany o flocie Anglji, a zwłaszcza plany o uzbrojeniu i urządzeniu łodzi podwodnych angielskich O. 1, X. 1, X.2. Ostatnia łódź podwodna należy do klasy X i jest największą łodzią podwodną świata, a liczba jej armat i rur torpedowych oraz jej szybkość, były osłaniane tajemnicą.

Otwarcie teatru zbudowanego przed 2000 laty.

Onegdaj dokonano w Rzymie otwarcia Teatru Marcellusa. Teatr ten był poświęcony siostrzeńcowi cesarza Augusta, Claudiuszowi Marcellusowi i został wybudowany w roku 25 przed narodzeniem Chrystusa. Mieściło się w nim wówczas przeszło 2000 widzów. Do dnia dzisiejszego utrzymało się z dawnego gmachu zaledwie kilka małych sal. I właśnie jedna z nich została odnowiona i przekształcona na teatr kameralny. Po prawie 2000 letniej przerwie w tym starożytnym budynku, dziś zwącym się „Teatro da Camera", wodewilem Mozarta „Bastien i Bastienne" wznowiono jego działalność. **(r.)**

——oOo——

W WIEDNIU LICZBA DZIECI STALE SIĘ ZMNIEJSZA. Dr. E. Strausky, lekarz chorób dziecięcych w Wiedniu, ogłosił statystykę, z której wynika, że liczba dzieci zmniejsza się stale w ciągu lat ostatnich w Stolicy austrjackiej. Jeszcze w r. 1919 liczba małżeństw posiadających po czworo dzieci wynosiła 10 procent, w r. 1920 już tylko 5 proc. Liczba rodzin, posiadających więcej niż pięcioro dzieci, spadła z 10 na 2 proc. Natomiast liczba małżeństw, mających po jednem dziecku, wzrosła z 31 na 57 proc.

MŁODZIENIEC WAŻĄCY TYLKO 262 I PÓŁ KG. W Berlinie żyje młodzieniec Emil Hove, liczący 21 lat życia, a ważący tylko 262 i pół kg. (590 funtów). Już w czwartym roku życia ważył 67 kg. Dzisiaj jest tak bardzo otyłym, że dorożkarze samochodów nie chcą go wozić z obawy o całość swoich dorożek. W najbliższych dniach wyjeżdża Hove na występy do Ameryki.

POPIJAJĄC Z BUTELKI RABOWALI KLEJNOTY W PARYŻU. Do składu jubilerskiego na Boulevard Magenta w Paryżu wtargnęło przed kilku dniami kilku złodziei, którzy, przedostawszy się naprzód do składu maszyn do pisania, rozbili kasę i zabrali całą zawartość gotówki, następnie wdarli się do sklepu kolonjalnego, gdzie wypili kilka butelek likierów, poczem przeszli do sklepu jubilerskiego, z którego zabrali wszystkie klejnoty, wartości przeszło 150.000 franków.

NA SYBERJI ODKRYTO NOWY ŁAŃCUCH GÓRSKI. Rosyjski geolog Obruczew doniósł komisji geologicznej rosyjskiej Akademji Nauk o odkryciu przez siebie nieznanego dotychczas łańcucha górskiego w kraju Jakutów nad rzeką Indigirki. Łańcuch ten obejmuje przestrzeń tysiąca kilometrów długości i trzystu kilometrów szerokości. Szczyty jego sięgają wysokości 3.300 metrów.

ODNALEZIENIE STATUY CESARZA RZYMSKIEGO W ELEUSIS. Z Aten donoszą, że w Eleuzis odnaleziono ułamki wielkiej statuy — mianowicie głowę i biust, który posiada wysokość 2 i pół metra. Statua przedstawia jednego z cesarzy rzymskich.

ANTYSEMITYZM W ROSJI JAKO WYRAZ NIENAWIŚCI DO BOLSZEWIKÓW. W ostatnich czasach w Mińszczyźnie daje się zauważyć wśród ludności ruch antysemicki. Coraz częściej powtarzają się wypadki mordowania rodzin żydowskich zaangażowanych w pracy komunistycznej. W końcu ub. tygodnia w miasteczku Kryczewie wymordowano całą rodzinę Lawina.

——oOo——

Listy do Redakcji.

Zakopane nie uznaje postu.

Pierwszy raz bawię w Zakopanem; wiele o tej pięknej miejscowości słyszałam oddawna i cieszę się naprawdę, że Polska posiada tak piękną perłę wśród swoich okolic. Nutą jednak nader smutną jest to, że z rozpoczęciem Postu Wielkiego, sądząc po afiszach, ogłaszających bale i dancingi, zupełnie tracimy orjentację, w jakim kraju się znajdujemy. Czytamy następującej treści afisze: Tańczcie, trenujcie się, zamawiajcie stoliki, na przyszły konkurs wytrzymałości! w tańcu! I kawiarnie przepełnione, pomimo, że karnawał im dał dość wielkie dochody! Pornograficzne afisze znikły z ulic dopiero na interwencję osób poważnych. Grono chrześcijan w Zakopanem jest dość liczne, aby się zdobyć na odwagę podniesienia protestu przeciw przekraczaniu praw Bożych i kościelnych. Miejmy odwagę sprzeciwić się słowem i czynem tym nowym obyczajom! **Toja.**

Podziękowanie bajkopisarza.

Falango Biurokratów,
przez którą kraj nasz cierpi istne męki!
Za dostarczanie do bajek tematów
składam ci dzięki...

I tobie dziękuję, Pośle,
który wyniośle
dyety ciągnąc spore,
gadasz zawsze nie w porę —
Tobie zawdzięczam nieraz, że za pióro biorę.

Dzięki Ci składam, Prawniku,
który normować chcesz
literą prawa (ludzkich ustaw wzorem),
jak ma się zachowywać podczas rui zwierz;
czy jest osobą prawną wesz?
czy pchła jest psa sublokatorem?

Dzięki Wam wszystkim, choć postępujecie
tak,
że społeczeństwo trafia nieraz szlag...
Ja z tego tworzę bajki najweselsze w „Świe-
[cie"...

Ale rozumie cały „Świat":
że bajki muszą być czasem, jak bat,
i skrupiać się — na waszym grzbiecie....

Juljan Ejsmond.
(Z Nr. 12 „Świata").

——oOo——

Koncert Towarzystwa muzycznego.

KRÓL DAWID — ARTURA HONEGGERA.

Dzięki bardzo szczęśliwej inicjatywie dyrektora Bolesława Walewskiego i artystycznemu zapałowi członków Tow. muz. i Echa poznał Kraków jedno z najgłośniejszych dzieł muzycznych czasów powojennych: „Króla Dawida“ Artura Honeggera. Utwór ten powstał w r. 1921-ym. Zrazu były to wkładki do dramatu R e n e M o r a x a, niezwiązane z sobą w całość muzycznej kompozycji. Zebrane razem nie przedstawiają one w dalszym ciągu całości oratoryjnej. Kompozytor nazwał je „psalmem symfonicznym“. Określenie to jest zupełnie dowolne. Dwadzieścia siedem numerów utworu dzieli się na trzy części, z których druga ma tylko dwa numery. Jeden z nich mianowicie „taniec przed arką przymierza“, zajmuje prawie połowę całego dzieła. Kilka numerów partytury liczy po kilka taktów. Najkrócej wypadła ilustracja wejścia Goljata, licząca aż cztery takty. Gros partytury stanowią ustępy solowe, chóry; po nich dopiero idą numery orkiestralne i melodramatyczne. Partje instrumentalne są rodzajem improwizacyj ilustracyjnych. Introdukcja złożona jest z dwóch jakgdyby preludjów o aforystycznym charakterze. W obu przychodzi motyw zbudowany z akordów septimowych. Przedstawicielem symfoniczności jest: numer piąty, obraz „orszaku“ o silnie rozdźwiękowym charakterze, w którym kilka różnych motywów następuje tu sobie na pięty, jak ludzie w orszaku, następnie: numer dziesiąty „obóz Saula“ i wreszcie groteskowy „marsz Filistynów“, będący numerem trzynastym. Numery te, razem z instrumentalną częścią tańca przed arką przymierza, dają w sumie bardzo niewiele na punkcie wrażeń symfonicznych. Istotę kompozycji zastępuje w nich prymitywność w układaniu różnorakich motywów, jaskrawych w barwie instrumentalnej i harmonjach. Muzyczne signum temporis, mianowicie równolegle kwarty, należą do ulubionych czynników inwencji Honegegra. Pierwotna partytura „Króla Dawida“ była ułożona na zespół instrumentów z wykluczeniem skrzypiec, altówek i wiolonczel; rodzinę smyczków reprezentował w niej jeden tylko kontrabas, jak ostatni Mohikanin tej grupy, skazanej przez nowoczesną estetykę muzyczną, francuską na wymarcie za miękkość brzmienia, śpiewność i słodycz tych instrumentów, które ludzi rozmarzały i robiły zniewieściałymi. Nowa muzyka zaś zapragnęła wyzwolić ludzkość z niewoli sybarytyzmu i postanowiła być zdrową i twardą, jak sękaty kół bukowy. Ale Honegger przerobił partyturę i wprowadził do niej „łaskoczące“ dźwięki skrzypiec. Zrobił to nie ażeby rozmarzać słuchacza, lecz czasami dotkliwie ukłuć dźwiękiem ich, ukłuć do żywego. Pełen jaskrawych barw dźwiękowych styl instrumentalny Honeggera przedstawia wobec mistrzostwa orkiestracji Wagnera lub Straussa i cudownie pastelowych tonów orkiestry Debussy'ego irytującą prymitywność techniki. Ale styl ten jest właściwym przeważnej części kompozytorów najnowszego kierunku w muzyce, kierunku o tendencjach antiromantyczych i formistycznem pojmowaniu celów kompozycji.

W ustępach solowych dzieła zawarł Honegger kilka pomysłów żywiej poruszających słuchacza. Najcenniejszym jest ustęp siódmy, solo sopranowe „Ah, si j'avais des ailes de colombe“, który jednak znacznie lepiej wychodzi w wykonaniu z samym fortepianem, niż z orkiestrą, będącą mechanicznem tylko rozłożeniem ściśle fortepianowego pomysłu tego psalmu-arji. Zresztą zaś wszystkie inne pomysły przypominają manierę Ravela.

Ilościowemu udziałowi chorów nie odpowiada bynajmniej rodzaj ich opracowania. Bardzo wiele fraz wykonują chóry unisono, często wśród czterogłosowego zespołu dwa głosy idą równolegle, zawsze zaś budowa chorów jest przeprowadzona z widocznem lekceważeniem zasad kontrapunktu, które nawet w przystosownaiu do politonalności okazują swoją wartość estetyczną. Politonalność Honeggera nie jest obligatoryjną, pozwoliła mu jednak na niezmiernie wygodną i niewymagającą wysiłku pracę kompozytorską. na miszmasz, bigos, lub — jak chciałoby się powiedzieć — partactwo stylowo-techniczne. W takiej metodzie występuje wedle dzisiejszych poglądów indywidualność kompozytorska lepiej niż w granicach zasad ścisłej szkoły. Jest to może przywilejem naszych czasów ukrywać wszystkie niedostatki bezstylowości za tak pojętemi cechami indywidualności, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że Bach nie zagubił swojego osobistego genjuszu w normach ścisłej szkoły i czystości stylu, w którym zdołał być nieporównanym nowatorem, większym pewnie niż Honegger w „Królu Dawidzie“. W istocie bowiem oscyluje Honegger w tem dziele między Milhaud'em a Bachem i kiedy pragnie być szczególnie zajmującym pod względem faktury, lub naprawdę patetycznym to udaje mu się to tylko z peruką Bacha na głowie. Więc nie śmiejmy się z „zopfów“.

Dyrektor Walewski ma wielką zasługę zpowodu niezmiernie sumiennego przygotowania i energicznego kierowania trudnem do wykonania dziełem. Obok znanych już z dawniejszych występów pp. Krzyształowiczowej, Bodnickiej i Sękarównej nastręczył „Król Dawid“ sposobność do przedstawienia się publiczności nowych sił śpiewackich. Dramatycznie zakrojony sopran pani Ambrosowej i piękny tenor p. M. Mikuszewskiego (którego wielka muzykalność i łatwość w atakowaniu górnych tonów zwracają na siebie szczególną uwagę). niemniej jak lekki, koloraturowy sopran p. Kucznierczykównej, są poważnym przyrostem kapitału wokalnych sił Krakowa i niewątpliwie zostaną powołane do częstych zadań artystycznych. Pokaźny chór i orkiestra, której zespół instrumentów dętych stanowiła orkiestra 20 p. p. odpowiedziały w zupełności stawianym im wymaganiom.

Z. J.

——ooo——

Sport.

Z TURNIEJU SZACHOWEGO KRAKÓW—GÓRNY ŚLĄSK.

Rozegrany w niedzielę dn. 20 marca w lokalu Tow. Miłośników Gry szachowej im. Józefa Dominika turniej szachowy Kraków—Górny Śląsk zakończył się świetnem zwycięstwem Krakowa w stosunku 14:2 (12 partyj wygranych, 4 nierozegrane). Kraków reprezentowany był przez szachistów pierwszej klasy z mistrzem Krakowa Chwojnikiem, dr. Ameisenem i p. Konczyńskim na czele. Szachiści górnośląscy reprezentowali 11 klubów szachowych Górnego Śląska. W środę dnia 23 bm. rozpocznie się w lokalu Towarzystwa turniej eliminacyjny, który trwać będzie 6 dni. Udział w tym turnieju mogą wziąć również niecz łonkowie Towarzystwa.

SPORT NARCIARSKI W ZAKOPANEM NIE DAJE ZA WYGRANE.

Sekcja Narciarska Tow. Tatrz., chcąc godnie pożegnać zimę, urządziła 20 bm. konkurs skoków w Dolinie Jaworzynki. Mimo trudnego dostępu do Doliny i znacznego opustoszenia Zakopanego, konkurs ten ściągnął kilkuset widzów.

Wyniki konkursu są następujące: Na 22 zawodników, pierwsze miejsca zajęli: 1) Czech Bronisław (S. N. T. T.) nota 17.958 — długość skoków 29, 30.5, 30; 2) Sieczka (Sokół) nota 17.874 — długość skoków 26.5, 27, 28.5; 3) Rozmus (Wisła) nota 17.458 — długość skoków 26.5, 28, 28. Najpiękniejszy skok w konkursie uzyskał Mietelski, najdłuższy zaś poza konkursem Sieczka (33metry). Brawurowe oklaski otrzymał 13-letni Marusarz za 26 metrowy skok, bijąc takich narciarzy jak Lankosz, Żytkowicz. Ci ostatni skakali wogóle pechowo.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Mecz lekkoatletyczny Polska—Jugosławja. Zarząd Związku Lekkoatletycznego otrzymał od Jugosłowiańskiego Zw. L. A. list, w którym Jugosłowianie zgadzają się na rozegranie rewanżowego meczu lekkoatletycznego w dn. 30 i 31 lipca w Zagrzebiu.

Dalszy ciąg turnieju szachowego w Nowym Jorku. Capablanca stanął na pierwszem miejscu w turnieju wielkich mistrzów, wyprzedziwszy po 16-ej kolei swych przeciwników o 3 i pół punktu. Ma 12 i pół p., Alechin i Niemcowicz po 9 p.

HUMOR.

Różne miary. Panie! Tak się nie godzi! Garnitur, który mi zrobiłeś, rozlazł się po miesiącu! Phi! — odpowiada flegmatycznie krawiec — pieniądze, które mi pan zapłacił, już na drugi dzień mi się rozlazły.

Wymagający żebrak. Łaskawa pani, czy nie miałaby pani kawałka ciasta dla człowieka, który od dwóch dni nic nie miał w ustach? Ciasta? A czy nie wystarczyłby kawałek chleba? Zazwyczaj tak, lecz dziś są moje imieniny.

Rzeczy ciekawe.

Pola ogrzewane prądem elektrycznem w Szwecji.

Szwecja osiągnęła nowe zdobycze w dziedzinie elektryfikacji pól, doprowadzając do dojrzewania rozmaite jarzyny w grządkach ogrzewanych elektrycznością. W ten sposób wiele jarzyn będzie mogło w ciągu 10 miesięcy w roku bez specjalnych kosztów dojrzeć. Zrobiono również doświadczenie ogrzania pola o 2000 m. kw. powierzchni, co uskuteczniono przy pomocy 110 drutów elektrycznych, ułożonych w odstępach 40 metrów. Tak więc w kwietniu będą mogły być sadzone kartofle, które z początkiem czerwca będą już dojrzewać. Dzięki zużywaniu siły wodospadów dla elektrowni elektryczność jest dziś już dostępna dla prawie 50 proc. szwedzkich gospodarstw rolnych. Liczba zakładów przemysłowych, używających elektryczności, jako siły pędnej wzrasta coraz bardziej a szwedzkie koleje państwowe posiadają najdłuższą linję elektrycznych dróg żelaznych. Coraz częściej używa się też elektryczności dla celów gospodarczych, jak opalanie, gotowanie etc., tak, że przewiduje się czasy, kiedy kraj będzie zupełnie niezależny od importu materjałów opałowych.

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY WE LWOWIE

nadesłał nam komunikat następujący:

Jak niektóre dzienniki już doniosły, w Oddziale Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy w Bielsku, który w stosunku do Centrali we Lwowie posiada własny częściowy samorząd oparty na statucie, wykryto defraudację rozmaitych kwot w łącznej wysokości około 10.000 zł. — Sprzeniewierzenia tego dopuszczał się naczelnik biura powyższego Oddziału Teofil Biegon, pobierając w niedozwolony i sprzeciwiający się obowiązującym przepisom sposób premie, wpłacane przez służbodawców za swych pracowników.

Z chwilą wykrycia defraudacji oddano bezzwłocznie defraudanta w ręce sprawiedliwości, oraz zarządzono ze strony Centrali wszystkie kroki zmierzające do dokładnego ustalenia wysokości sprzeniewierzonych kwot, jakoteż odpowiedzialności ewent. innych osób za wyrządzoną szkodę. — Ze sprzeniewierzonej kwoty odzyskano na razie około 10.000 zł. a na podstawie zebranego materjału nie należy wykluczać, że dalsza poważna część sprzeniewierzonych funduszów odzyskana zostanie.

Oczywiście z powodu tego nadużycia, nikt z interesowanych ubezpieczonych, za których Biegon pobrał na własną korzyść składki ubezpieczeniowe, nie poniesie najmniejszej szkody. 313

Z Teatru Popularnego „Nowości“.

„Tomcio Paluch“, baśń dramatyczna w 5-ciu obrazach wierszem ze śpiewami i tańcami. Napisał Henryk Zbierzchowski. Reżyser dyr. J. Dobiesław. Baletmistrz W. Morawski.

„Pamiętasz duszo pamiętasz
„Obraz dziecinnych lat?“

brzęczało mi nieustannie za uchem podczas przedstawienia baśni dramatycznej Zbierzchowskiego, którą w sobotę wystawił Teatr popularny przy ul. Rajskiej. Brzęczały mi te cudne wiersze nie jako „Pogrzeb ułanów Wąsowicza“ lecz jako refren wspomnień posiwiałego dziś człowieka, który dawno już musiał odpowiedzieć na pytanie: a któż ci powiedział, iżeś jest nagi? i równie dawno wyszedł z raju dziecięcej ufności do ludzi i świata. A za tym refrenem jawiły się w pamięci bajki opowiadane przez matkę lub starsze rodzeństwo, a potem czytanki z obrazkami — oczywiście niemieckimi — ilustrującymi Grimmów białą S c h n e e w i t c h e n, zakapturzonych Z w e r g ó w, Sindbada, Hoffmanowskiego „Dziadka do orzechów“ lub na odmianę Ali Babę Scheherasady. Ile ten obcy folklor przyniósł szkody mej dziecięcej duszy, a wytwór germańskiej czy wschodniej fantazji wypaczył moją własną? nie umiem dziś powiedzieć. Są to rzeczy zbyt odległe i niedające się już skontrolować ale znamiennem dla rzeczy będzie, skoro się przyznam, że dopiero po trzydziestce i usilnej nad sobą pracy poczułem w sobie Polskę i że po dziś dzień mam w swej wyobraźni więcej internacjonalizmu, niżbym sobie tego życzył. Wina wychowania? Zapewne. I ono wchodzi w grę, ale nierównie więcej przyczynił się do tego brak opracowań polskiej baśni i lekceważenie książki dla dziecka zarówno ze strony piszących jak i nakładców. Jachowicz jest piękny; jego trzeźwość miała nawet wielkie walory pedagogiczne i ma je do dnia dzisiejszego.

Ale nietylko etyka i zmysł praktyczności jest pożywną karmą dla dziecięcych dusz. Wszak to wiek najbujniejszej wyobraźni, wszak dla niej patyk owinięty szmaciną nie jest lalką, lecz żywem i godnem współczucia maleństwem. Kto potrafi na tę wrażliwą wyobraźnię umiejętnie zadziałać, ten stwarza w kształtującym się dopiero człowieku jego uczuciowość, sensytywność, która jest i powinna być dla intellektu tem, czem jest płomień dla ampułki alabastrowej: nietylko światłem lecz i ciepłem, przenikającem przez chłodną powłokę. Nie zamykam na to oczu, że te stosunki w naszej twórczości literackiej i na warsztatach nakładców zmieniły się na lepsze. Spisano i wydano „Bajarza polskiego“, wyczerpanego oddawna w drugiem czy trzeciem wydaniu, piękne rzeczy zaczęły pisać Konopnicka, Ostrowska, Dynowska, Rogoszówna, Czeska-Mączyńska, a z autorów Or-Ott, Makuszyński, Homolacz i inni, ale to wszystko — artystycznie wysokowartościowe, że wymienię tylko „Na jagody“ Konopnickiej — nie jest w stanie zaspokoić intellektualnego głodu i wyobraźni dziecka. Każda więc rzecz, która pomnaża w tej dziedzinie zasób utworów wartościowych, jest nader pożądaną. A cóż dopiero jeśli jest ona napisaną na scenę i może z niej działać na widza-słuchacza bezpośrednio. Wtedy staje się poważną pozycją w dorobku kulturalnym i należy ją hodować z tą pieczołowitością, z jaką dobry ogrodnik chodzi około wątłej jeszcze roślinki.

Czy chcemy i umiemy koło tej roślinki chodzić starannie? czy dbamy o jej rozwój i doprowadzenie do rozkwitu? Bynajmniej. Jeśli już bieda naciśnie i trzeba coś dla milusińskich zagrać, sięga się przedewszystkiem po rzeczy obce, przerabia z francuskiego „Królewnę z saskiej porcelany“ lub „Jasia i Małgosię“ i o nie więcej nie stara. A zjawi się rzecz dobra, mimo zapożyczki z ogólnego skarbca bajek nawskróś polska, napisana dźwięcznym jak srebrne dzwonki wierszem, serdeczna i swojska, ba! sławiąca hart, poświęcenie i męstwo „lwowskich orląt“, — a takim jest „Tomcio Paluch“ Zbierzchowskiego, — to się ją w rodzinnem mieście poety raczej z grzeczności niż poczucia misji teatru parę razy zagra, a potem ciska w kąt bibljoteki teatralnej.

Ja osobiście nie mogę się jeszcze skarżyć. Napisawszy baśń sceniczną dla dzieci „Noc św. Mikołaja“, miałem ją graną — słuchajcie! — w Krakowie, Lwowie, Toruniu i Bydgoszczy, ba, nawet w Nowym Sączu. Miałem ją — bez żadnych prawie starań z mej strony — graną kilkadziesiąt razy z zupełnie dobrym wynikiem finansowym i moralnym. Dotąd ją jeszcze ludzie, juści z poza teatru, przypominają sobie a nawet — słuchajcie! słuchajcie! — pokątnie dopominają się o nią w grudniowym terminie. A przecie rzecz, poza świeżością pomysłu, ma ogromne chybki, budowę dla umysłu dziecka zanadto koronkową, wiersz marny, a język pożal się Boże i jeśli ją dotąd jeszcze grywają, to dla jej tendencji i czwartej odsłony z grotą śpiących rycerzy w Tatrach. Jako mały komentarz do naszych stosunków dodam jeszcze, że dyrekcja jednego z warszawskich teatrów odrzucenie „Nocy św. Mikołaja“ umotywowała jej „nadmierną pedagogicznością“, a gdzieindziej oświadczono, że ze względu na żydów „na afiszu nie może figurować nic świętego“. Ale ta uwaga to tylko tak sobie, e n p a s s a n t. Ostatecznie moja baśń przeszła przez pięć miast i co miała czy mogła w nich zdziałać — to zdziałała. A oto p. Zbierzchowski pisze i przed jakimś pół rokiem doprowadza we Lwowie do inscenizacji „Tomcia Palucha“, pisze go sercem poety, prześlicznym wierszem, pisze go prosto, szlachetnie, przekonywująco i po wystawieniu go we Lwowie — ile razy? nie wiem — już na inne sceny dostać się nie może, a jeśli, to na scenę drugorzędną o zasobach i urządzeniach niepozwalających na należyte wystawienie i zmontowanie feerji. Czyż nie dzieje się przez to krzywda? nie autorowi, potrafiono już bowiem niejednemu udowodnić, że jest Ojczyźnie niepotrzebny, ale samej rzeczy, ale dziecku polskiemu, polskiej scenie, polskiej kulturze? Z pewnością tak. Ciężką krzywdę.

Ciągle nie rozumie się, nie chce się tego zrozumieć, że publiczność teatralną trzeba sobie wychować, im od mniejszego skrzata, tem lepiej, i że jest społeczno-narodową zbrodnią zabijać rodzimy repertuar i dorobek polskiej muzy: w Warszawie bulwarową świniologją, a w Krakowie, Lwowie czy Poznaniu lichym, wprost drugorzędnym wyrobem narzucanym przez geszefciarskie agencje teatralne. Chciejcie PP. Dyrektorowie, Reżyserowie, Doradcy literaccy i Aktorzy oraz Ty, Szanowna Publiczności zrozumieć raz wreszcie, że dramat i wogóle produkcja artystyczna jest takim samym dobrym towarem, jak każdy inny towar i że ciągły jego import, często bezmyślny i niczem nieusprawiedliwiony, naszą własną, a tak pożądaną wytwórczość niszczy.

Dziw, dziw poprostu zbiera, że poeta, jakim jest p. Zbierzchowski, pisze sztukę dla paru zaledwo przedstawień i mimo świadomości tego, pisze ją tak pięknie i serdecznie. Krakowski Teatr Popularny zrobił dla sztuki to, co mógł; reżyserja, aktorzy, balet, dekorator dołożyli usilnych starań, aby rzecz wyszła jak najlepiej. Przełamali wszystkie trudności z wyjątkiem jednej: krótkowzroczności rodziców, którzy prowadząc swe dzieci do kin zatruwają ich dusze lub stępiają ich wrażliwość zbyt wstrząsającemi emocjami, a nie poprowadzą ich na sztukę dobrą, czystą, szlachetną i piękną, jaką jest „Tomcio Paluch“ Zbierzchowskiego.

Czy to się u nas zmieni kiedyś wreszcie?

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Dwa żelazne maszty podpierają niebo —
To radjostacja Kraków.

Ulica Jacka Malczewskiego... Tabliczka przybita do parkanu. Droga gliniasta, którą dopieroco wysuszył wiatr, pełna wyboi i kolei — zwyczajna, wiejska, podłowata droga, pnie się w górę. „Trotuar“ ułożony z cegieł, wdeptanych w glinę... Miła jest ta „ulica“ Jacka Malczewskiego. Wiatr się po niej przechadza po pod rękę ze słońcem.

Pniemy się w górę. Już z daleka widzimy dwa olbrzymie, żelazne maszty. Sprzężone drutami podpierają niebo. To antena. Jeszcze chwilkę idziemy po deskach (pełniących tutaj funkcję trotuaru) i wchodzimy do budyneczku, który przysiadł na ziemi. To dawny fort. Przeznaczeniem jego było „ziać ogniem“ — jak się to powiadało — na nieprzyjaciół. Ale minął się z powołaniem. Dziś dyszy falami, które na barkach swych niosą słowa i dźwięki. Ten fort, to radjostacja Kraków.

Wewnątrz cichutko idą maszyny. Barjerki metalowe wstrzymują ciekawych. Maszyny te bowiem — to niebezpieczny towarzysz. Na każdej tabliczka, z której uśmiecha się do ciebie przyjemnie trupia główka, przekreślona czerwonym zygzakiem. Miły napis: dotknięcie grozi śmiercią!

A teraz oddaję głos p. Janikowi, który wraz z inż. Stryckim pilnuje radjostacji.

— Miejski prąd — mówi — porusza maszyny: jedna, to agregat do ładowania akumulatorów, druga alternator — 450 wolt, 350 okresów, o mocy 6 kilowatów. Te 450 wolt transformuje się...

Przechodzimy do drugiej sali.

... na 9000 wolt i przy pomocy prostownika dwulampowego prostuje się na prąd stały o napięciu 9000 wolt, służący do zasilenia stacji. Sama aparatura składa się z oddzielnych zespołów: generatora rozbudzającego, generatora głównego i modulatora. Generatory służą do wytworzenia fali, której długość wynosi na naszej stacji 422 m. Falę tę przy pomocy modulatora wzmacnia się i moduluje.

Studjo i amplifikatornia które mieszczą się przy ul. Basztowej, dostarczają na modulator energji elektrycznej, która odpowiednio wzmocniona oddziaływa na fale nośne... Z anteną jest sprzężony generator główny. Energja w antenie wynosi około 1 i pół kilowata.

— Maszty antenowe mają wysokości 60 m. Teren zaś znajduje się na wysokości 20 m. ponad poziomem Wisły.

Podziękowałem za uprzejme objaśnienia i wpisałem swo nazwisko w księgę zwiedzających, poczem ostatni opuściłem zapracowany budynek. Przedemną szli inni zaproszeni przez dyr. Chamca i dyr. Winiarza goście, którzy zwiedzali w niedzielę 20 bm. radjostację — a więc: radca Skarbek, nacz. wydz. bezp. publ., pos. M. Dąbrowski, prezes dyr. kolei p. Barwicz, radca Lang i przedstawiciele wszystkich dzienników.

Autami wróciliśmy do lokalu „Polskiego Radja“ przy ul. Basztowej. Na plantach i na ulicy przed lokalem „Radja“ tysiące ludzi słucha koncertu radjowego, nadawanego przez cztedy olbrzymie megafony. **Krak.**

O dotację rządową dla Akademji górniczej.

Z inicjatywy posła Wierzbickiego uchwalił Centralny Związek Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów wystąpić do rządu z wnioskiem, aby w roku 1927 część funduszów, zebranych z dodatków do świadectw przemysłowych na szkoły zawodowe — przyznano krakowskiej Akademji Górniczej.

W umotywowaniu tego wniosku stwierdzają zjednoczone w „Lewiatanie“ organizacje gospodarcze, iż Krakowska Akademja Górnicza **zajmuje w szeregu szkół państwowych miejsce wyjątkowe.** Zadaniem jej jest nietylko kształcić młodych górników, lecz być źródłem ekspansji polskiej wiedzy technicznej na wszystkie nasze zagłębia węglowe. Bliskość Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego stwarza z Krakowa **naturalny punkt koncentracyjny dla tych zagłębi,** który powinien skupiać i organizować ich dążenia do postępu ekonomicznego i technicznego i dawać im fachowców, znających miejscowe stosunki i rozumiejących swoją rolę w wielkiej akcji zjednoczenia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Występując z inicjatywą przyznania Akademji krakowskiej dotacji z funduszów przez przemysł i handel zebranych, podkreślił Centralny Związek jednocześnie znaczenie Krakowa nietylko jako posiadającego wyjątkową wagę ośrodka kultury i wiedzy w Polsce, lecz również jako niezwykle poważnego centrum administracyjno-politycznego kraju.

Poświęcenie miejskiego parku samochodowego.

Wczoraj rano odbyło się uroczyste poświęcenie parku samochodowego, miejskiego Zakładu czyszczenia miasta, w Dębnikach przy ul. Barskiej 12. W uroczystości wzięli udział liczni reprezentanci władz, a to: prezydent m. Rolle z wiceprezydentami: Dr. Schneidrem, Dr. Wielgusem i inż. Ostrowskim, naczelnik wydziału samorządowego województwa Dr. Zawadzki i nacz. Skarbek. dyr. policji Dr. Styczeń, sen. Adelman, poseł Puchałka, radca Pachoński. radca Dr. Mussil, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, naczelnicy wydziałów magistratu: Kubalski, Hajdukiewicz, Dr. Dusza, Krzyżanowski. Sawicki i Herget, naczelny fizyk miejski Dr. Owsiński, naczelnik ogrodnictwa miejskiego insp. Gauze, dyr. tramwaju inż. Polaczek, dyr. Mikucki, naczelnik dworca krakowskiego radca Pollman, dyr. miejskiej Kasy Oszczędności Dr. Federowicz. radca magistratu Dr. Kannenberg, sekr. Strasik i inni.

Poświęcenia dokonał proboszcz parafji dębnickiej Ks. Dr. Synior, poczem goście zwiedzili wielkie zabudowania dawnego „Automotoru“ mieszczące obecnie mechaniczne urządzenia Zakładu czyszczenia miasta. Zakład. którego kierownictwo spoczywa w fachowych rękach **inż. Stahla, liczy 42 samochody, a to 10 automatów do zamiatania i skrapiania ulic oraz 32 samochody ciężarowe** częścią otwarte, do wywożenia materjałów i błota, a częścią kryte do wywożenia zmiotków ulicznych i popiołu. Wozy jeżdżą częściowo na pneumatykach, częściowo na masywach; staraniem Zakładu jest wprowadzenie **wyłącznie pneumatyków, aby wstrząsy ulic przy jeździe wozów zmniejszyć do minimum.** Zakład składa się z garażu. marsztatów i magazynów z materjałami i częściami zamiennemi. Przy obsłudze i konserwacji wozów pracuje **70 wyszkolonych osób.**

Prezydent Rolle w swojem przemówieniu zaznaczył, że względy sanitarne Krakowa oraz utrzymanie należytego porządku i czystości w mieście są dużą troską zarządu miasta, a na dowód tego podał, że wydatki gminy m. Krakowa na te właśnie cele zajmują **20% ogólnego budżetu.**

Ocena książek szkolnych.

W ostatnim Dzienniku urzędowym Ministerstwa oświaty jest zawarte rozporządzenie w sprawie oceny książek szkolnych i środków naukowych. W myśl tego rozporządzenia decyzje w sprawie zakwalifikowania książek szkolnych lub środków naukowych do użytku szkolnego wydaje Ministerstwo. **Książki szkolne i środki naukowe są oceniane pod względem naukowym, dydaktycznym, wychowawczym, higjenicznym i estetycznym po zbadaniu:** a) czy stoją na poziomie wiedzy współczesnej; b) jaką przedstawiają wartość dydaktyczną; c) czy i w jakim stopniu uwzględniają postulaty wychowawcze; d) czy są napisane poprawnie pod względem językowym i stylistycznym; e) czy barwa papieru, układ, wymiar, rodzaj druku itp. odpowiadają zasadniczym wymaganiom higjeny; f) czy pod względem zewnętrznym czynią zadość wymogom estetycznym.

Książki szkolne i środki naukowe kwalifikowane są jako **„dozwolone“** lub **„niedozwolone“ do użytku szkolnego — za pośrednictwem fachowych recenzentów oraz specjalnych komisyj.** Każda komisja składa się z 4—7 fachowców, mianowanych przez ministra na okres 3-letni. Komisje mogą być także tworzone przy kuratorjach okręgów szkolnych. W tym wypadku, czynności administracyjne, związane ze sprawą oceny książek szkolnych i środków naukowych, prowadzi kuratorjum zgodnie z każdorazowo wydawanemi w tej sprawie przepisami.

—oOo—

Kraków, 22 marca.

Wtorek 22: św. Katarzyny szw.
Środa 23: św. Feliksa m., św. Wiktorjana m.
Środa 23: wschód słońca o godz. 5.39, zachód o 17.56.

NA STRONIE 8-MEJ dziennika zamieszczamy artykuł o postępach robót restauracyjnych na Wawelu, radjo, kronikę Starego Krakowa i ruch wydawniczy.

JUBILEUSZ ORKANA W KRAKOWIE. Z powodu przepełnienia dzisiejszego numeru materjałem bieżącym, sprawozdanie z akademji jubileuszowej Orkana oraz z premjery „Franka Rakoczego“ ukaże się dopiero jutro. Obie te uroczystości, w których publiczność tłumnie pospieszyła złożyć hołd naszemu powieściopisarzowi-poecie, odbyły się w podniosłym nastroju. Były one świętem literackiego Krakowa!...

POCIESZAJĄCY OBJAW OFIARNOSCI. Po odbytem 20 bm. w kościele Bożego Ciała dziękczynnem nabożeństwie na pomyślność akcji odnowienia wykupionego kościoła św. Agnieszki, służąca Tomczyk Agnieszka złożyła do rąk ks. Górnego 250 koron w złocie wartości około 500 zł na cele tegoż kościoła i drugie tyle na kościół Bożego Ciała. Jest to pocieszający objaw ofiarności katolickiego ludu w przeciwieństwie do dzisiejszej klasy zamożnej, która o tradycjach swych przodków zdaje się zupełnie zapomniała.

KOREPETYCJE AKADEMICKIE. Komisja Informacyjna Tow. Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jag. w Krakowie, Jabłonowskich 10/12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych i t. d. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klijentów zwracających się w tej sprawie do Twa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godz. 1.30 a 2.30 w Zarządzie Twa.

ZAPOMOGI DLA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej w Krakowie, zawiadamia, że jak co roku, tak i obecnie na Święta Wielkanocne będzie udzielał swoim członkom zapomóg. Celem uzyskania ich należy wnosić podania do Zarządu Koła do dnia 2 kwietnia br. Pierwszeństwo do otrzymania zapomogi świątecznej przysługiwać będzie bezrobotnym członkom Koła.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z CYKLU ODCZYTÓW O ŚW. FRANCISZKU Z ASSYŻU. Dziś we wtorek o godz. 7 wieczorem w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6, wygłosi prof. Dr. Franciszek Bielak wykład pt. Motywy franciszkańskie w literaturze polskiej. Wstęp 1 zł, dla młodzieży akademickiej 50 gr.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 22 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Materja a elektryczność; środa 23 bm. Dr. M. Kanfer: Fetyszyzm w miłości a fetyszyzm miłości; czwartek 24 bm. Dr. Stan. Colonna Walewski: Do źródeł antropozofji przez tragizm Nietzschego; piątek 25 bm. Helena d'Abancourt: Artur Grottger (z obraz. świetln.). Początek o godz. 7 wieczorem.

TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE zaprasza swoich członków na zebranie miesięczne we środę 23 bm. o godz. 6 po poł. w Seminarjum słowiańskiem U. J., ulica Gołębia 20, I p. — Przedmiotem zebrania będzie: Uzupełnienie Zarządu Towarzystwa, podział na sekcje, oraz program najbliższej działalności. — Goście, interesujący się sprawami słowiańskiemi, mile widziani.

TOW. ZOOTECHNICZNE PRZYRODNIKÓW urządza dziś we wtorek o godz. 6 popoł. wspólne posiedzenie w Zakładzie mineralogicznym Uniw. Jag., ul. Gołębia 11, II p. Na posiedzeniu docent U. J. ks. Dr. Rosiński wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie doborów u człowieka“.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Odczyt pt.: „Astrologja, dawna i nowa nauka o wpływie gwiazd“, wygłosi p. Henryk Grudziński we środę 23 bm. o godz. 7 w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

TOW. LEKARSKIE urządza jutro we środę w sali Tow. Lekarskiego o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Patogeneza bólów sercowych (sprawozdanie poglądowe) — pułk.-lekarz Dr Maciąg, Dr Siedlecki. Leczenie bólów sercowych — doc. Dr Tempka.

„GEORGES DUHAMEL“. Odczyt na ten temat wygłosi staraniem „Alliance Francaise“ ks. prof. David we wtorek 22 bm. o g. 6 pop. w sali IV gimnazjum, Krupnicza 2, I p.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dobór naturalny“ (popularne).
Środa: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ (popularne).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota: Uroczystość Beethovenowska (kwartet Drezdeński).

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Romans w sleepingu“.
UCIECHA: „Ben-Hur“.
WANDA. „Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy“ oraz komedja „Skuteczna kuracja“.
SZTUKA: „Księżna Gdańska“.
WARSZAWA. „Psia dola“ i „Minuta przed dwunastą“.
NOWOŚCI: „Niech żyją spódniczki“.
PROMIEŃ: „Gorączka złota“.
REDUTA. I. „Król uwodzicieli“, bajeczna eskapada Don Juana z dzikiego Zachodu w 6 aktach z Tomem Mixem. II. „Jak zdobywa się kobiety“, przedziwna lekcja poglądowa Buck Jonesa w 6 aktach i III. „Bohater mimowoli“, farsa w 2 aktach.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Dobór naturalny“ Berr-Gavault'a. Także wszystkie następne dni bieżącego tygodnia zapełnią spektakle po cenach zniżonych, które umożliwią najszerszym warstwom publiczności zapoznać się z sukcesowemi sztukami: we środę po raz 14 „Mecenas Bolbec i jego mąż“, we czwartek „Wiecznie młody“, w piątek „Franek Rakoczy“.

WIELKĄ UROCZYSTOŚĆ BEETHOVENOWSKĄ z okazji setnej rocznicy śmierci genjalnego mistrza, urządza Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujańskiego w Starym Teatrze w sobotę 26 bm. Program, złożony z najcelniejszych kwartetów, wykona słynny Kwartet Drezdeński. Uroczystość rozpocznie się prelekcją prof. Dra Reissa. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Ks. Juljusz Urbański**, proboszcz w Brzuchowicach, zmarł dnia 13 marca b. r.

—oOo—

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. LUDOMIRA BENEDYKTOWICZA, uczesnika powstania z 63 r., właściciela krzyża Virtuti Militari, artystę malarza, literata, b. prezesa i członka honorowego krakowskiego Klubu szachistów, zmarłego w grudniu ub. r. we Lwowie — odbędzie się we środę 23 bm. o godz. 9.30 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które Klub szachistów zaprasza rodzinę, kolegów zmarłego, przyjaciół i znajomych.

—oOo—

CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO odprawiać się będzie w kościele Przemienienia Pańskiego, XX. Pijarów, w dniach 23, 24 i 25 bm. W uroczystość Zwiastowania N. M. P. zakończenie o godz. 5 popoł.; nieszpory, procesja, Te Deum; kazanie wygłosi ks. prof. Dr. Paweł Jarosiński.

Życie gospodarczo-społeczne.

Myśliwstwo polskie na wystawie sportowej we Lwowie.

Apel do myśliwych. — Dział trofeów krajowych i egzotycznych. — Skóry zwierzęce.

Na ogólno polskiej wystawie sportowej, która odbędzie się w dniach od 3—16 czerwca b. r. we Lwowie, połączonej z Jubileuszowym Zlotem Sokolstwa polskiego i całym szeregiem międzynarodowych i ogólno-polskich zawodów sportowych — poczesne miejsce ma zająć **dział trofeów myśliwskich.**

Polska, jeden z najbogatszych w dziedzinie łowiectwa krajów, ma trofea, których zazdroszczą nam myśliwi zagraniczni. O rewiry karpackie **ubiegają się najlepsi myśliwi świata, nie wyłączając nawet amerykańskich.**

Myśliwi polscy wezmą niewątpliwie żywy udział w wystawie, dając świadectwo różnorodności naszego łowiectwa.

Dział trofeów obejmuje: Poroża jeleni i łosi, rożki sarn i kozic, zrzuty tychże wszystkich gatunków, kły dzików, łby dzików i innych zwierząt łownych, skóry z włosem tychże, wypchane ssaki i ptaki, preparowane czaszki i szkielety bez względu na kraj, miejscowość i czas, z któyrch pochodzą. Premjowane będą medalami złotymi, srebrnymi i bronzowymi **w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej zdobyte i za najlepsze przez jury wystawowe uznane:** 8 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, 12 par rożków sarnich, 5 par kłów dziczych, 3 niedźwiedzie (całkowite, lub skóry z włosem i łbem), 1 dzik cały, 3 rysie (całe, lub skóry z włosem). Zrzuty jeleni i łosi tylko w kolekcjach okazów, pochodzących przez szereg lat z jednego i tego samego rewiru.

Kolekcje (grupy najmniej po 6 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, po 12 par rożków sarnich i 5 par kłów dziczych). Wszelkie inne okazy wymienione powyżej będą klasyfikowane i nagradzane, jednak tylko **listami pochwalnymi.** Rożki sarn nieregularne (myłkusy) będą klasyfikowane i nagradzane w osobnej grupie. Rogi i rożki **muszą być osadzane na prawdziwych i własnych czaszkach,** osadzone na fałszywych lub dostosowanych czaszkach uważane będą za zrzuty. Trofea te osadzone na spreparowanych łbach nie podpadają klasyfikacji.

Osobny dział obejmować będą też **trofea egzotyczne,** zdobyte przez obywateli Państwa Polskiego, lub przez nich po ojcach odziedziczone.**Nie podlegają klasyfikacji trofea muzealne i niewiadomego pochodzenia.**

Zgłoszenia przyjmuje Komitet wystawy (Biuro Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1- najdalej do 20 maja b. r. Zawierać one mają daty i opis sposobu zdobycia okazu (np. na rykowisku, przed nagonką, schwytany w żelaza, otruty, zabity przez kłusownika. znaleziony, nabyty i t. d.), oraz podanie. przez kogo i w jakiej miejscowości (kraj, powiat) zdobyty został. Koszta transportu okazów ponosi wystawca. z powrotem Komitet odsyła okazy bezpłatnie dla wystawcy, o ile wracają one do miejsca nadania. Wystawcy otrzymują miejsce dla swych eksponatów bezpłatnie.

Niezależnie od działu trofeów myśliwskich urządzony będzie w tym samym pawilonie **dział skór zwierzęcych w przeróbce i produkcji artykułów z tego materjału.**

Prócz zgłoszeń eksponatów w Biurze Targów Wschodnich, należy o wzięciu udziału w wystawie łowieckiej uwiadomić również i **Małopolskie Towarzystwo Łowieckie,** Lwów, Ossolińskich 11. celem ewidencji eksponatów.

—o—

Emigracja.

Kto chce jechać dc Peru?

150 rodzin polskich może tam się udać przed 1 lipca b. r.

Ostatnio nadeszła do Warszawy wiadomość, iż rząd republiki Peru zdecydował się dopuścić kolonistów polskich do swego państwa, przyczem koncesje, jakich udziela, wydają się być dogodnemi.

W sprawie tej konsul generalny republiki Peru w Warszawie p. Tomasz Oxiński udzielił następujących informacyj:

Koloniści polscy mają osiedlać się w dolinach rzek Santipo i Pangon. Każda rodzina polska otrzymałaby tam po 30 hektarów ziemi bezpłatnie.

Na razie rząd peruwiański zezwolił na imigrację 150 rodzin polskich do 1 lipca b. r. Rodzinom tym będą zwrócone koszta podróży z Polski do portu Callao i z portu do miejsca osiedlenia. Po przybyciu na miejsce kolonista polski otrzymać ma wszelkie narzędzia gospodarskie, nasiona na zasiew, oraz 50 centavos (¼ dolara) dziennie na osobę w ciągu sześciu miesięcy.

Opiekę duchową nad kolonistami ma sprawować kapłan polski, rząd peruwiański ma się też postarać i o polskiego lekarza.

Tereny prowincji Sanipo i Pangoa mają być bardzo urodzajne. Przeważa czarnoziem grubości od pół do jednego metra na podkładzie gliniastym, częściowo zaś czerwona glinka pokryta humusem aż do rzeki Pangoa. Sama dolina tej rzeki pokryta jest warstwą czarnoziemu grubości półtora metra.

Na olbrzymich tych przestrzeniach ciągną się niemal bez przerwy dziewicze, 40 metrów wysokości sięgające lasy. Są tam cedry i orzechy, drzewo kauczukowe, wanilja, kakao itd. Rzecz oczywista, że w lasach tych jest mnóstwo zwierzyny i ptactwa. Osadnicy muszą dokonać karczunku tych lasów.

Wysokość położenia tych prowincyj sięga 600 do 1000 m. ponad poziom morza. Klimat tropikalny — w dzień przeciętnie sięga 34° C., w nocy spada do 25°.

——oOo——

POWSTAŁA PIERWSZA W POLSCE FABRYKA ZAPALNIKÓW ELEKTRYCZNYCH.

„Lignoza“ Sp. Akc. w Katowicach uruchomiła w Starym Bioruniu, pow. Pszczyńskim, nową fabrykę zapalników elektrycznych. Jest to jedyna tego rodzaju wytwórnia w Polsce.

Gospodarka państwowa w b. r.

Tymczasowe prowizoryczne obliczenia za luty wykazują, że gospodarka budżetowa w lutym **dała wyniki zadowalające.** Bilans bowiem za ten miesiąc zamknęliśmy **nadwyżką dochodów nad wydatkami w wysokości 16.953.000 zł.** Dochody w tym miesiącu przyniosły 165.500.000 zł, podczas gdy w wydatkach figuruje cyfra 148,500.000 zł.

Dla charakterystyki naszej gospodarki skarbowo-budżetowej warto zaznaczyć, że jakkolwiek osiągnęliśmy w ub. m. dodatnie rezultaty. to jednak stwierdzić należy, że statystyka wpływów w b. r. **nie wykazuje** pomyślnego rozwoju sytuacji, jeżeli bierzemy pod uwagę dłuższy okres czasu.

Pomyślne cyfry dochodów notujemy właściwie do grudnia, w którym to miesiącu dochody skarbu **przekroczyły cyfrę 235 milj. zł.** Natomiast już od początku b. r. widzimy stały spadek. Tak np. **styczeń przyniósł tylko 191 milj. zł.** z górą, a luty nawet 165 milj. zł. Jak z tego widać sytuacja nie jest tak bardzo różowa, jakby wnosić można było z oficjalnych i półoficjalnych enuncjacji.

Kurczą się **zwłaszcza wpływy podatkowe stanowiące** główny kontyngent dochodów państwowych. I tak w listopadzie ub. r. dały daniny publ. 110 milj. zł., w grudniu 123 milj. zł., lecz w styczniu b. r. widzimy już cyfrę 100 milj. zł., **a w ub. m. nawet 85 milj. zł.**

Koncesje niemieckie w Rosji sowieckiej

Ze sprawozdania sowieckiej komisji koncesyjnej wynika, że Niemcy w roku gospodarczym 1925/26 **zawarły z Sowietami 14 umów koncesyjnych już ratyfikowanych i 3 umowy, podlegające jeszcze ratyfikacji.** Dotychczas oba te państwa **zawarły ogółem 34 umów koncesyjnych.** Z podstawowych warunków koncesyj tych wymienić należy następujące: koncesjonarjusz zobowiązywał się **inwestować pewien kapitał w formie instalacyj technicznych, otrzymywał wolność zbytu swych produktów, odpowiadał całym majątkiem w razie niewykonania umowy, składał rachunki, a przedsiębiorstwo musiało podlegać kontroli władz sowieckich,** zobowiązany był do zwrotu zysków, przekraczających pewną określoną sumę, po pewnym terminie przedsiębiorstwo przechodzi bez długów i bezpłatnie na własność państwa i t. p.

Estonja otrzyma nową walutę.

Na podstawie projektu nowej ustawy emisyjnej, przyjętej już przez estońską komisję walutową **w Estonji ma być w bliskim czasie wprowadzona nowa waluta.** Jednostka monetarna ma się nazywać **eest** i ma się **równać** 100 dotychczasowym markom estońskim, dzieląc się na **100 sajaków.** Dążeniem rządu estońskiego jest jaknajszybsze zatwierdzenie projektu i przedłożenie go parlamentowi estońskiemu.

——oOo——

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Spekulacja wyczekuje.

Początek tygodnia **nie zaznaczył się niczem specjalnem** na rynku akcyjnym. **Przeważał nastrój wyczekujący,** przy tendencji utrzymanej. Obroty były na ogół słabe. Z papierów notowanych wczoraj na giełdzie krakowskiej jedynie Zieleniewski wykazał pewną poprawę, natomiast Strug, Chodorów i Chybie zniżkowały. Inne akcje bez zmiany.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, t. j. nastrój również wyczekujący, chociaż **obroty były żywsze,** jak na giełdzie właściwej Bank Polski, Nobel, Nafta polska i Jaworzno zwyżkowe, podczas gdyLokomot ywy, Cegielski, Pożyczka konwersyjna zniżkowały.

Notowano w Krakowie: Bank Małopolski 33 gr, Tohan 50 gr, Pharma 1.45—1.50 zł, Elektrownia 38—39 zł, Trzebinia „żelazo“ 52 gr, **Zieleniewski 18 zł,** Parowozy 82 gr, Górka 34.75 zł, Strug 65 gr, Niemojowski 60 gr, Azoty 95 gr, Chodorów 117 zł, Chybie 6.10 zł, Jaworzno 18.75—19.25 zł, Bank Polski 124—125 zł, Cegielski 33—33.75 zł. Nafta Polska 48—52 gr, Huty szkła w Krośnie 95 gr, Len 30 gr, Nobel 4.50—4 55 zł, Gotówkowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 2 75 dolarów za 1000 koron.

W walutach tendencja utrzymana. Płacono w Krakowie za dolara 8.94 zł, bankowo notowano zwykły kurs 8.97 zł.



ANTONI MARCZYŃSKI. 75

Czarna Pani.

Krzysia chciała jeszcze dalej mówić, lecz umilkła. zobaczywszy wyraz twarzy Andrzeja. Młody Kaszowski pobladł jak kreda, znieruchomiał i oczy wlepił przerażone w ruiny, gdzieś za plecami opowiadającej.

Zasugerowana tem zachowaniem, odwróciła Krzysia głowę i z krzykiem zerwała się z głazu.

We wylocie bramy, stał spokojnie czarny jak smoła wierzchowiec, a na siodle siedziała młoda kobieta, odziana w czarną pelerynę. aż poza strzemiona spływającą i spiętą migocącym w słońcu łańcuszkiem. Z odkrytej głowy spadały na lewe ramię włosy czarne, jak skrzydło kruka. Przybyła spoglądała długi czas w stronę pary młodych, spoglądała jakby z wielkiem zaciekawieniem. potem nawróciła w miejscu wierzchowca i zniknęła w czarnej czeluści bramy...

ROZDZIAŁ XIV.

Po śladach.

Stary policjant szarpnął jeszcze kilkakrotnie zawiesistego wąsa i rzekł półgłosom:

— Hm... Tysiac złotych piechotą nie chodzi, ale nacóż sobie robić apetyt. Nasza okolica spokojna i znam ją na wylot. Ho... O każdej gęsi skradzionej wiedziałbym. gdzie się ukrywa, a co dopiero mówić o człowieku. Tak, tak... Skądżeby tu zresztą z Przemyśla zalazł... A psiakość, szkoda... Tysiąc złotych... słyszysz Kohut? —

— Słyszu ja panie komendancie — odparł śpiewnie posterunkowy człapiący dwa kroki poza swym zwierzchnikiem.

— Co mi z tego, że słyszysz, kiedy tego połamanego redaktora nie znajdziemy w naszej parafji... Piszą, że wysiadł z pociągu w Przemyślu i na tem koniec. Przecież w powietrzu tyle kilometrów nie przeleciał. Ty Kohut myślisz może, że poszedł pieszo gdzie w okolice i źle myślisz, jak zawsze. Gdzieby taki pan. chodził pieszo. Ot wsiąkł w Przemyślu. lub zgoła dalej do Lwowa pojechał albo gdzie, a ty szukaj wiatru w polu. I tylko ślinę człowiekowi robią na dziesięć niebieskich papierków. których nie uwidzisz za życia w takiej służbie. Zresztą, po kiegoż licha lazłby tu, w nasze strony? Co miał do szukania?... Ano, służba. Rozesłali pisma na całą Polskę i wszyscy komendanci. jeden w drugiego. jak ja nie przymierzając myślą. że u siebie właśnie znajdą tego czorta.. Albo i te fotografje... Zamazane. niewyraźne... ot spójrzmy raz jeszcze. —

I po raz setny zapewne komendant posterunku P. P. P. w Olchowej sięgnął do torby i po raz setny zaczął monologować nad fotografją zaginionego.

— To się ma nazywać fotografja..... I z tego ma człowiek być mądry... Phi!. Jedno pewne, że łysy był ten zgubiony redaktor... łysy jak kolano. No i nos, też pewny... Duży kinol, zagięty, krzywy... Ani chybi: żyd. Zresztą i samo nazwisko... Baum!... Żyd, choć piszą: wyznania rzymsko-katolickiego. Taki on rzymsko-katolicki, jak ja prawosławny... No, spojrzyj Kohut, jak ci się widzi ta gęba?. —

Chudy posterunkowy wyszczerzył żółte, zepsute zęby w uśmiechu od ucha do ucha:

— Jewrej, panie komendancie — odparł.

— Toż i ja mówię, a ty Kohut nie masz nigdy własnego zdania. Powtarzasz za mną słowo w słowo... Mnie się zaś widzi teraz, że on taki nie żyd, ani przechrzta. tylko uczciwy katolik. Jak myślisz, Kohut?. —

Kohut przyglądnął się bardzo szczegółowo fotografji, zerknął na uśmiechniętą fizjognomję zwierzchnika i zwietrzył natychmiast zastawioną pułapkę. Toteż pokręcił głową przecząco i rzekł z głębokiem przekonaniem:

— A taki on żyd, panie komendancie. —

— Pojętny jesteś — przychwalił protekcjonalnie komendant posterunku.

Potem poszli polami długi czas w milczeniu, tylko starszy pomrukiwał niekiedy i wzdychał do owej tysiączki. która w postaci dziesięciu nowiusieńkich banknotów stu-złotowych, zjawiała mu się przed oczyma niby ułudne miraże „fata morgana“ i rozpływała się natychmiast w rozsłonecznionem powietrzu.

Tak idąc, zbliżyli się do tylnej połaci lasu świerkowego. jaki pokrywał stoki kopicy górskiej, na szczycie której stały ruiny starego zamczyska...

Z leśnej ścieżki wysunął się gajowy, z dubeltówką przewieszoną przez ramię i podszedł szybko do nadchodzących policjantów. Kordjalnie przywitał się z komendantem posterunku, z mniejszem wylaniem z jego podwładnym, a przekonawszy się, że tamtym obu również się nigdzie nie spieszy, zaproponował wspólny odpoczynek w cieniu drzew. Zresztą gajowy miał pewien interes do obu przedstawicieli władzy.

Jakoż kiedy legli na trawie i wyczerpali gruntownie temat plotek wioskowych, czy nie wioskowych, gajowy zaczął z tej beszki:

— Wezwał mnie przedwczoraj brabia do siebie. — Poszedłem więc i pogadaliśmy ze sobą to i owo, a było tego nie mało, gdyż bez mała trzy lata z hrabią nie gadałem. tylko z administratorem. Wiecie przecież komendancie. że on wciąż podróżuje po świecie. a kiedy siedzi w pałacu, nie rusza się prawie krokiem.

— Gdzie on podróżuje. Pół roku jak tu siedzę, wciąż ja go spotykam — wmięszał się Kohut.

Komendant wyjaśnił nieporozumienie:

— Ty, Kohut wystrzelisz a nie nabijesz. Ty myślisz o panu z Dobromilówka. a pan gajowy mówią o panu z Żabna. Ten las razem z góra i zamkiem należy do żabnieńskiego pana. a nie do hrabiego Augusta. Siedzisz pół roku w naszych stronach.... mógłbyś już wiedzieć co do kogo należy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Konflikt jugosłowiańsko-włoski zakończy się pokojowo

Wiedeń. (PAT). Tutejsze koła dyplomatyczne nie sądzą, aby naprężenie między Włochami a Jugosławją przybrać miało tak poważny obrót, aby można było mówić o niebezpieczeństwie wojny. Wybuch wojny jest dzisiaj zależny od wielu warunków natury moralnej i materjalnej, to też należy mieć pełną nadzieję, że i ten konflikt zakończy się pokojowo.

Burzliwe posiedzenie Skupczyny

Belgrad. (PAT). Dziś o godz. 11 w poł. rozpoczęła się w skupczynie dyskusja nad ekspose ministra spraw zagranicznych Pericza. Podczas przemówienia b. ministra spraw zagranicznych Trumbicza, który krytykował ostro italofilską politykę Nincica, przyszło do gwałtownego zajścia. Mianowicie już w czasie przemówienia Trumbicza odzywały się ze strony opozycji okrzyki wrogie Włochom. Poseł Wilder zawołał nagle w stronę loży dyplomatów, w której w pierwszym rzędzie siedział poseł włoski gen. Bodrero: „Poseł włoski Bodrero znajduje się tutaj jeszcze ciągle! Precz z nim! Poseł jugosłowiański Balugdzic musiał już Rzym opuścić, dlaczego poseł Bodrero jeszcze ciągle tu się znajduje!!“.

Opozycja przyjęła ten wykrzyknik burzliwymi oklaskami. Prezydent skupczyny zamknął posiedzenie natychmiast, poczem opuścił salę. Członkowie rządu zebrali się na naradę, aby omówić dalsze kroki.

Francja przestrzega Jugosławję.

Paryż. (PAT.) Briand przesłał posłowi francuskiemu w Belgradzie instrukcje, w których zaleca mu wywarcie wpływu na rząd jugosłowiański co do zachowania umiarkowania i ostrożności w obecnym zatargu. Dyrektor polityczny na Quai D'Orsay Berthelot, przyjął posła jugosłowiańskiego, wobec którego interwenjował w tym samym sensie. Dziś rano przybył na Quai D'Orsay poseł bułgarski, zapewniając ponownie o pokojowych dążeniach Bułgarji.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

zajmie się konfliktem włosko-jugosłowiańskim.

Paryż. (PAT). Mocarstwa będące członkami Rady Ligi Narodów odbywają dalsze narady ce lem ustalenia w drodze ogólnego porozumienia środków mogących spowodować odprężenie w obecnej sytuacji. W razie potrzeby przewidziane jest zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi dla wprowadzenia w życie postanowień art. 11 paktu.

Jugosławja ciągle przeczy.

Paryż. (PAT). „Le Matin“ donosi z Białogrodu, że minister spraw zagranicznych Pericz w odpowiedzi na demarche posłów włoskiego i angielskiego w sprawie możliwości wkroczenia wojsk jugosłowiańskich na terytorjum albańskie, zaprzeczył kategorycznie istnieniu na obszarach Serbji najdrobniejszej nawet rewolucyjnej organiazcji albańskiej i dodał, iż rząd jugosłowiański zdecydowany jest unikać wszystkiego, co mogłoby zamącić pokój na Bałkanach.

Korespondent „Matina“ dowiaduje się, że rząd albański skłonny jest poddać zagadnienie niepodległości Albanji i ustroju tego państwa pod kontrolę Ligi Narodów.

Konferencja rozbrojeniowa.

Genewa. (PAT.) Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa zbierze się dzisiaj o godz. 4 pod przewodnictwem delegata Holandji Loudona. W komisji reprezentowanych jest 21 następujących państw: Anglja, Francja, Włochy, Niemcy, Japonja, Stany Zjednoczone, Hiszpanja, Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja, Polska, Rumunja, Szwecja, Holandja, Finlandja, Bułgarja, Argentyna, Chile, Kolumbja, Chiny, i Salwador. Jak słychać, sir Robert Cecil ma złożyć komisji projekt międzynarodowego układu w sprawie rozbrojenia, który w najważniejszych punktach stoi w sprzeczności z koncepcją państw kontynentalnych. Stanowisko tych państw ma ująć w kontr-projekcie Paul Boncour.

Kantończycy zajęli Szanghaj.

Szanghaj. (PAT). Wojska kantońskie zajęły Szanghaj. Wmaszerowały one bez walki do dzielnicy chińskiej, którą opuściły wojska północne. Gen. Pi-Szan-Czeng, komendant wojsk północnych w odcinku Szanghaju, schronił się do kencesji cudzoziemskich. Równocześnie rozpoczął się proklamowany od dwóch dni strajk generalny. Żołnierze marynarki amerykańskiej wylądują dziś w południe. Wojska angielskie stoją w pogotowiu, aby przeszkodzić ewentualnemu wkroczeniu do dzielnicy cudzoziemskiej. W całej dzielnicy cudzoziemskiej panuje silne naprężenie.

Nadużycia w Sowietach

Moskwa. (AW.) Centralna komisja kontrolująca partji komunistycznej rozwiązała gubernjalną organizację partyjną w Saratowie, wobec ujawnionych tam daleko idących nadużyć. Kilkadziesiąt osób aresztowano. Znany komunista Jarosławski wyjeżdża do Saratowa w charakterze kierownika komisji, która ma zbadać całą aferę.

POSEŁ KANTONU W MOSKWIE.

Moskwa. (AW.) Na skutek uznania przez S. S. S. R. rządu kantońskiego za prawowity rząd chiński, przybywa tu w najbliższym czasie dr. Sum Fu w charakterze posła kantońskiego. Sum Fu przebywać będzie w Moskwie posiadając pełnię praw przysługujących posłom państw zagranicznych w Moskwie.

—o0o—

Łotwa zostanie neutralną.

Ryga. (AW.) Łotewski minister spraw zagranicznych wygłosił podczas swego pobytu w Libawie mowę, w której oświadczył, iż obecny rząd łotewski będzie energicznie bronił zasady neutralności Łotwy na wypadek napaści na sowiety jednego z państw ościennych.

Podejmujemy rokowania z Niemcami.

NA DRODZE DO POROZUMIENIA.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj minister spraw zagranicznych przyjął posła niemieckiego p. Rauschera i zakomunikował mu zgodę rządu polskiego co do wyników rozmowy przeprowadzonej w Genewie w dniu 9 bm. między ministrem Zaleskim a ministrem Stresemannem w sprawie wznowienia rokowań gospodarczych polsko-niemieckich. Ze swej strony poseł Rauscher potwierdził zgodę rządu Rzeszy co do konkluzji rozmów genewskich.

Wobec powyższego oczekiwane jest w najbliższym czasie podjęcie na drodze dyplomatycznej między ministerstwem spraw zagranicznych a poselstwem niemieckiem w Warszawie wstępnej wymiany zdań co do punktów przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego, aby już obecnie mogły być uzgodnione pomiędzy obu rządami w celu ułatwienia i przyspieszenia formalnych rokowań handlowych z chwilą ich wznowienia.

Parlamentarzyści polscy wrócili z Francji.

Warszawa. (PAT.) Dziś powróciła do Warszawy z Francji wycieczka parlamentarzystów polskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji trwała trzy tygodnie. Z 18 parlamentarzystów, którzy brali udział w wycieczce powróciło 11, siedmiu zaś pozostało w Paryżu. W południe senator Kiniorski złożył wizytę marsz. Ratajowi i przedstawił mu przebieg wycieczki oraz jej polityczne znaczenie.

Łódź pracuje.

KOMISJA ARBITRAŻOWA KONFERUJE Z PRZEMYSŁOWCAMI I ROBOTNIKAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk w Łodzi został w poniedziałek przerwany. O godz. 6 rano robotnicy włókienniczy stanęli do pracy, gdzieniegdzie tylko nie pracowali metalowcy.

Tegoż dnia w prezydjum Rady ministrów rozpoczęła obrady komisja arbitrażowa, do której, jak wiadomo, należą: min. Kwiatkowski, Czechowicz, oraz wicepr. Bartel. Komisja odbyła narady z przemysłowcami, a następnie z przedstawicielami robotników.

W sprawie strajku piekarzy i metalowców łódzkich toczą się rokowania między stronami zainteresowanemi przy udziale inspektora pracy. Istnieje prawdopodobieństwo, że i te zatargi zostaną dziś lub jutro zlikwidowane.

Oddziały białoruskie do Chin?

Sowiety werbują ochotników.

Mińsk. (AW.) Władze białoruskiego okręgu wojennego w Mińsku wydały zarządzenie o przyjmowaniu do armji ochotników urodzonych w latach 1903—1905 oraz roczników starszych. Akcja przyjmwania ochotników będzie trwać do 1 maja. Jak słychać oddziały białoruskie mają być przetranslokowane na granicę Mandżurji w związku z rozstrzygającemi się w Chinach wypadkami.

—o0o—

WIZYTACJA LASÓW.

Warszawa. (PAT.) P. minister rolnictwa i dóbr państwowych w czasie swej podróży inspekcyjnej w dniach 17 i 18 bm. zwiedził lasy państwowe nadleśnictw, wchodzących w skład dyrekcji lasów państwowych Bydgoszczy. Pan minister zwrócił szczególną uwagę na prace nad doprowadzeniem lasów do należytego stanu i usunięcia szkód zadawanych im przez inwazję szkodników leśnych.

Podczas swego pobytu w Bydgoszczy pan minister zwiedził biura dyrekcji lasów państwowych, instytut naukowo-rolniczy i średnią szkołę rolniczą, oraz tartaki Spółki Akc. „Lasy Polskie“.

PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW. Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo Ajencji Wschodniej pod redakcją p. mjr. Krulisza, zawierające szereg artykułów wybitnych fachowców na polu radjowem, jak to pp.: por. Jasińskiego, mjr. Karaffa-Kraeuterkrafta, prof. Kadecza, kpt. Noworolskiego, Dr. K. Polkowskiego, inż. Porębskiego, kpt. Schöna i kpt. Ziembińskiego. Jest to podręcznik opracowany bardzo przystępnie i da możność każdemu interesującemu się postępami radjotechniki pogłębić wiadomości swoje w tej dziedzinie, jak również udzieli szeregu wskazówek przy niedomaganiach w odbiorze, oraz pozwoli budować samemu aparaty, połączone z niewielkiemi kosztami. Poradnik ten będzie jednym więcej czynnikiem do rozwoju radjofonji w Polsce tak ze względu na popularność, jak i na niską cenę wydawnictwa.

Ku czci gen. Hallera.

Poznań. (AW.) Wczoraj wieczorem odbyła się tutaj uroczysta wieczornica z okazji imienin gen. Józefa Hallera, zorganizowana staraniem Związku Hallerczyków. Gen. Józef Haller nie był obecny na uroczystości, gdyż bawi poza Poznaniem.

—o0o—

MARSZ. RATAJ WRÓCIŁ.

Warszawa. (PAT.) Dziś rano powrócił ze Lwowa marszałek Rataj.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) Prócz posła niemieckiego Rauschera minister Zaleski przyjął również austrjackiego posła p. Posta.

—o0o—

Nowa ustawa dentystyczna.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie ukaże się nowa ustawa, regulująca wykonywanie praktyki lekarsko-dentystycznej. — W myśl tej ustawy, dentyści podzieleni zostaną na 3 kategorje. Pierwszą będą stanowili medycy, drugą osoby, posiadające dyplomy, wystarczające do praktykowania, trzecią osoby, które ukończyły państwowy instytut dentystyczny. Technicy dentystyczni, czyli trzecia grupa, objęci będą ustawą przemysłową, obowiązującą ich jako rzemieślników.

Głowy wawelskie wróciły do sali poselskiej.

Przegląd południowo-zachodniej części Zamku objętej restauracją wnętrz.

Restauracja Zamku królewskiego na Wawelu posuwa się szybko naprzód. Rektor Szyszko-Bohusz, kierownik robót restauracyjnych, zabiega niestrudzenie, aby prace inwestycyjne szły w tempie zakreślonego programu, mimo, że **kredyty rządowe nie odpowiadają właściwym potrzebom, a co najważniejsze, nie są wypłacane w tej wysokości, w jakiej zostały preliminowane.** Jeśli idzie o rok 1926, to kwotę 500.000 zł., przeznaczoną na odnowienie Wawelu, zredukowano do 220.000 z korzyścią dla Zamku warszawskiego. **Na rok bieżący wstawiono do budżetu również pół miljona zł.,** jednak przykre doświadczenie ub. r. pozwala żywić obawy, czy w pełnej wysokości będą użyte na właściwy cel.

Korzystając z uprzejmości p. rektora Bohusza, zwiedzam pod jego fachowem kierownictwem komnaty wawelskie i ze zdumieniem przekonuję się, że od czasu mego ostatniego pobytu na Wawelu, t. j. od stycznia b. r., restauracja sal zamkowych postąpiła znacznie naprzód. Zwiedzanie rozpoczynamy od naroża południowo-zachodniej części Zamku. Wchodzimy do sali parterowej, pierwszej od wejścia. Według objaśnienia prof. Bohusza — po odnowieniu Zamku — będzie w niej pełnił dyżury bileter, którego zadaniem będzie odbieranie kart wstępu od zwiedzających i kierowanie ich do przyległej sali garderobianej. Tam **wycieczkowcy muszą zdjąć wierzchnie okrycia, zostawić laski czy parasole i nałożyć na nogi specjalne pantofle sukienne,** aby przejść do przyległej sali parterowej i pod kierownictwem przewodników wyruszyć na zwiedzenie Zamku.

Zanim i my się tam udamy, prof. Bohusz pokazuje mi najprzód **gabinety męskie i damskie** (palarnię i toalety), poczem prowadzi mię do innej sali parterowej, przyległej do pokoju biletera, jednak po stronie prawej. **Będzie w niej urzędował kustosz Wawelu.** Komnata, mimo wszystkich cech średniowiecznej architektury, otrzyma w swojej nowoczesnej roli biurowej konieczne urządzenie kancelaryjne z nieodzownym telefonem i instalacją światła elektrycznego. Wracamy do sali, gdzie będą się zbierały wycieczki i po dojściu do klatki schodowej idziemy na I. piętro. Zaznaczyć jeszcze należy, że cały parter (płdn.-zach. część Zamku) otrzymał już posadzkę marmurową, ułożoną w szachownicę z płyt marmuru kararyjskiego i belgijskiego, oraz instalację centralnego ogrzewania i światła elektrycznego. **Ogrzewalniki umieszczone dyskretnie pod framugami okien otrzymają zasłony kratowe z bronzu,** przewody elektryczne poprowadzone w stalowych rurach nie będą narażone na krótkie spięcie, a na stropach co drugiej komnaty będzie zainstalowany **samoczynny aparat pożarny.** Cieniutka stalowa płytka, w razie nadmiernego podwyższenia się temperatury, ulegnie wygięciu, przyczem automatycznie naciśnie kontakt, alarmując temsamem strażnicę pożarną. **Parter, który służył ongiś za pomieszkanie dla służby zamkowej i wielkorządców królewskich, będzie ozdobiony dekoracyjnemi tkaninami o mniejszej wartości historycznej, przyczem otrzyma okazy zbroi i broni polskiej.** Przy klatce schodowej na parterze zwracają uwagę dwa otwory w ścianach, biegnące równolegle ku górze. Dowiaduję się, że są one przeznaczone **na windę,** aby osoby w podeszłym wieku i chorowite mogły bez trudu dostać się na wyższe piętra. Prof. Bohusz zapewnia, że umieszczone niepozornie nie popsują architektury zamkowej, tem więcej, że będą używane jedynie przy wielkich uroczystościach o charakterze reprezentacyjnym.

Komnaty I. piętra przybrały odświętną szatę, gdyż je w zupełności odnowiono. Urządzenie sal tego piętra będzie miało **charakter mieszkalno-muzealny.** Znajdą tu więc pomieszczenie: łoża (w sypialni Zygmunta Starego), stoły, skrzynie, szafy, nieco obrazów i t. d., przyczem prof. Bohusz zdradza tajemnicę, że **przed kilkoma dniami wyjeżdżał do jednego z większych miast polskich, które, według wszelkiego prawdopodobieństwa dostarczy Wawelowi 6 szaf gdańskich.**

Majestatyczny wygląd przedstawiają **komnaty reprezentacyjne II. piętra, zwłaszcza sala poselska. Strop kasetowany otrzymał już w części środkowej 30 głów wawelskich,** resztę w liczbie 160, wykonuje prof. Dunikowski. Kilkadziesiąt z nich narazie w odlewie gipsowym zostanie wkrótce wyrzeźbionych w drzewie i stopniowo umieszczonych w zagłębieniach kasetonów. Malowidło ścienne „bieg życia ludzkiego“ zupełnie już odświeżono, instalacje elektryczne są w toku doprowadzania, wkrótce będzie ułożona posadzka drewniana.

Koło września b. r. rozpocznie się urządzanie wnętrz. **Z czterech punktów stropu sali poselskiej zostaną spuszczone starodawne świeczniki,** przy głównej ścianie będzie ustawiony tron królewski, przed nim **dwa stojące świeczniki,** na bocznej ścianie po stronie lewej zawiśnie **wielki arras Adam i Ewa z cyklu „Raju“** a wzdłuż ścian znajdą się **taboreciki;** do obicia ich posłużą małe kwadratowe tkaniny. Pozostałe komnaty tej części Zamku będą udekorowane **sześcioma mniejszemi arrasami, oraz kilkudziesięcioma obrazami ze zbiorów Pinińskiego.** W sali turniejowej, przyległej do poselskiej, wykończono już strop kasetonowy; **w zagłębienia przyjdą rozety złocone naprzemian okrągłe i kwadratowe,** tak jak to można zaobserwować nad głównem wejściem do Katedry. Jest tam 25 rozet, a jak prof. Szyszko-Bohusz twierdzi, pochodzą z komnat wawelskich. W pierwszej połowie ub. wieku zostały przeniesione z Zamku nad drzwi wchodowe do Katedry. Restaurację dalszych sal II. piętra ukończono, a roboty ograniczają się do instalacyj elektrycznych i alarmowych i obróbki drzewa na kasetony. **Zupełne urządzenie 18 komnat wawelskich płdn.-zach. części, a więc czwartej części Zamku, nastąpi w jesieni b. r.**

Odnowienie sal zamkowych (pod względem architektonicznym) doprowadzono już do Kurzej Stopki, a dalsze roboty adaptacyjne będą tam prowadzone w przyszłym roku. **sl.**

Radio.

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Wtorek 22 marca.

G. 17.15—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, muzyka lekka; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „Alchemja w Polsce“ wygł. Dr. T. Estreicher, prof. U. J.; g. 19.30—19.55: Odczyt pt.: „O budowie wszechświata, cz. II.“ wygł. Dr. J. Gadomski, asystent U. J.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od g. 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, muzyka kameralna.

Wtorek 22 marca.

Warszawa f. 1111. G. 15: Komunikaty; g. 16 45: Odczyt pt. „Jak książka powstaje wygł. p. Świerkowski; g. 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka; g. 18.40: Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński; g. 19: Odczyt pt. „Pod dźwięki Karmanjoli“ (z dziejów Rewolucji Francuskiej) wygł. prof. Włodz. Dzwonkowski; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 19.45: Odczyt pt. „Spinoza“ (w 250-tą rocznicę zgonu) wygł. prof. I. Myśli ki; g. 20.10: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.30: Koncert wieczorny kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. **Gdańsk** (272.7) g. 11.30: Muzyka gramofonowa. **Wrocław** (322.6) g. 16.30: Koncert; g. 20.10: Götz von Berlichingen“, dramat Goethego. **Praga** (348.9) g. 11: Orkiestra, g. 12.05: Koncert, g. 16.30: Koncert, g. 20: Muzyka popularna. **Brno** (441.2) g. 12.15: Orkiestra, g. 19. Muzyka Beethovena, g. 20: Muzyka popularna (transmisja z Pragą). **Berlin** (483.9) g. 16.30: Koncert, g. 20.30: Muzyka kameralna. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert, g. 16.15: Koncert, g. 20.05: Muzyka operowa. **Budapeszt** (555.6) g. 17.02: Koncert orkiestry opery, g. 20: Pieśni węgierskie, g. 21.45: Muzyka cygańska.

Kronika Starego Krakowa.

TOWARZYSTWO WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI. G. K. Nr. 67, z dnia 21 marca 1839 r. Utworzyło się w Krakowie Towarzystwo wstrzemięźliwości od mocnych napojów za zezwoleniem Rządu... Szancwni obywatele i mieszkańcy Krakowa, którzyby chcieli się zapisać do rzeczonego Towarzystwa i w niem mieć udział, raczą się udać do Dr. Hechell, profesora U. J.

ZAKAZ UPRAWY TYTONIU. G. K. Nr. 66, z dnia 22 marca 1847 r. Ponieważ monopol tytoniu wkrótce w całej swej objętości zaprowadzony zostanie, przeto niniejszem uprawy tytoniu w Krakowie wraz z jego okręgiem zakazuje się.

Ruch wydawniczy.

DWUNASTY ZESZYT „ŚWIATA“ zawiera m. in. artykuły: St. Krzywoszewskiego „O propagandę zagraniczną naszej Sztuki“, Światosława „Na widnokręgu“, J. Kaden-Bandrowskiego „Przed premjerą Parsifala“, Eustachego Czekalskiego „J. Conrad w świetle listów, pisanych do K. Waliszewskiego“. „Świat“ drukuje interesującą nowelę J. Relidzyńskiego „Ostatnia rola Rolicza“ oraz sensacyjną powieść J. Kessela i H. Izwolskiej pt. „Ślepota władców“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.